N^er 46. Kraków, 26 Lutego — Sobota. Rok 1876.

# CZAS

**Czas** wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na rok | na kwartał | na 2 miesiące | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|---|
| …cowa w Krakowie | złr. 20 | złr. 5 | złr. 4 | złr. 2 |
| … w państwie Austryackiem | „ 24 | „ 6 | „ 5 | „ 2·50 |
| …o Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi | „ 32 | „ 8 | „ 6 | „ 3 |

…nerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* …żne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

**Prenumeratę przyjmują:**

**W Krakowie:** Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.



## Kraków 25 lutego.

Po okropnościach rządów rewolucyjnych wybory we Francyi w r. 1871 dały w Zgromadzeniu narodowem przeważną większość monarchistom. W ciągu jednak lat kilku zgromadzenie zużyło się, a nie miało odwagi rozwiązać się i uchwaliło konstytucyę wprawdzie nie liberalną, ale na podstawie republikańskiej formy rządu opartą. Mniejszość Zgromadzenia umiała skorzystać z bezkrólewia, obróciwszy tymczasową dyktaturę siedmiolecia, która dała się użyć na wstęp tak dobrze dla monarchii jak dla republiki, na propagowanie *status quo*. Całem też zadaniem partyi republikańskiej było w ciągu tego czasu zwalczać to orleanizm, to bonapartyzm; a gdy wielka liczba orleanistów nie jest tyle dynastyczną, jako raczej liberalno-konstytucyjną, przeto przyjęła republikę z tytułem „konserwatywnej“. Jest to ta sama partya, którą niegdyś zwano „mieszczańską“, a której Thiers był główným reprezentantem. Strącony przez rojalistów z prezydentury, zwrócił on się przeciw nim i dał się zwolna przeciągnąć do obozu Gambetty, któryby można nazwać, trzymając się nazw utartych, „postępowym“. Gambetta jedną stroną opiera się o Thiersa a drugą o radykalistów, z którymi w przeddzień teraźniejszych wyborów pokaźnie zerwał, aby odsunąć od siebie podejrzenie, że dotrzymuje wierności starym przyjaciołom. Thiers, który lubi także bawić się w dyplomacyę i przypomina sobie, że kiedyś będąc głową gabinetu, o mało nie ściągnął na Francyę koalicyi europejskiej o Egipt, miał sposobność, traktując w ostatniej wojnie o pokój, przekonać się, że najmilszą byłaby Prusom republika we Francyi, bo usuwałaby myśl utrwalenia się polityki francuskiej przez związanie jej z interesami dynastycznemi; a więc i on poczytał formę republikańską rządu za środek zabezpieczenia Francyi od strony niemieckiej.

Sam tylko Mac-Mahon, zamknięty w bezpiecznej formule siedmiolecia i obwarowany nią zarówno od natarczywości dynastycznych jak republikańskich stronnictw, nie widział, co się koło niego dzieje. Kiedy też w gabinecie jego wytoczyły się zatargi tak głośne, że ministrowie nawzajem, każdy w swoim organie prasy, miotali na siebie pociski, zdawało mu się, że pojednawczym listem zaspokoi jednych i drugich i utrzyma razem do końca swego politycznego żywota, do końca siedmiolecia. A wśród tego rosły szeregi przeciwników, i każdy nowy wybór deputowanego do Zgromadzenia narodowego przysparzał sił lewicy, tak, iż kiedy Zgromadzenie przystąpiło do wyboru dożywotnich senatorów, wynik wyboru okazał się wcale innym, niż pozwalał przewidywać pierwotny skład Zgromadzenia narodowego. Ten sam rezultat objawił się w wyborach senatorów czasowych przez delegatów gmin; ten sam świeżo w wyborach do Izby deputowanych. Pierwszy minister Mac-Mahona Buffet nie dostał się do żadnej z obu Izb i musiał złożyć tekę.

W obu więc Izbach parlamentu francuskiego republikanie mają przewagę. Od nich zależy teraz sprowadzić rewizyę konstytucyi i nadać Francyi przed upływem jeszcze siedmiolecia takie instytucye, które już nie pozwolą podnieść na nowo kwestyi co do przyszłej formy rządu. Wobec też zapasów dwóch przeciwnych sobie interesów dynastycznych domów orleańskiego i napoleońskiego, może bezpieczniej dla Francyi obwarować się konstytucyą republikańską; ale gdzie szukać granic, które oddzielają republikę jakoby konserwatywną od republiki radykalistów z przymieszką socyalizmu? Jeszcze nie zatarte ślady zniszczenia, jakie szerzyła po Paryżu Komuna, a już lud paryski wyborami swemi dowiódł, iż nie pojmuje tej tak zwanej umiarkowanej konserwatywnej republiki, i że lada dzień może mu przyjść na nowo chętka okazania przyznanego sobie prawa wszechwładztwa w taki sposób, jak je pojmował w r. 1871. Republika może mieć granice swego bytu, nieściśnionego interesami jakiegoś przywileju albo prawa uznanego powszechnie, jedynie w obyczaju i tradycyi. Obyczaj i tradycya republik francuskich strasznym są wzorem. A i teraz tylko stan oblężenia musiał dostarczać rządowi broni dla odwrócenia niepohamowanych dążeń rewolucyjnych.

Dla tego zastraszającą jest przewaga w obu Izbach żywiołu republikańskiego; dla tego również niema w Berlinie miary w objawach radości z wyborów francuskich. Bo lubo nie obawiają się tam odwetu, któryby musiała zapisać na chorągwi swojej każda idea dynastyczna we Francyi, wszelako zwycięztwo republikanów daje Niemcom rękojmię, iż Francya nie wyjdzie z nieustających zapasów wewnętrznych, które ani rozwinąć się jej politycznie i moralnie nie dozwolą, ani też dojść do pewnej stałej posady dla swoich interesów politycznych. Któreż państwo zechce wchodzić w sojusz z republiką Francuską, nie mając żadnej rękojmi, aby stronnictwo stojące jednego dnia u władzy, nie ustąpiło jutro miejsca swego innemu, które nie będzie się uważało za obowiązane iść torem poprzednika swego u władzy?

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

**Wiedeń** 24 lutego.

*(R.)* Po wczorajszej burzy dziś Izba deputowanych odpoczywa, być może, aby jutro świeżą sprowadzić katastrofę. Prawda, że o katastrofach właściwie mówić nie można tam, gdzie raz stronnictwo rządowi, a drugi raz rząd stronnictwu zgotuje klęskę i to bez żadnych dalszych następstw politycznych. Takiego stronnictwa rządowego nie zna świat parlamentarny. W trzy dni przed rozpoczęciem ostatecznych z Węgrami rokowań, stronnictwo wiernokonstytucyjne opuściło wczoraj rząd w dwóch ważnych przedłożeniach kolejowych. Dyskusya była nader żwawą, tak iż sprawozdania dziennikarskie żadnego o niej nie dają wyobrażenia. Szczególnie mowy deputowanych Kronawettera i Heinricha, obraz skreślony przez nich o epoce szwindlu giełdowego pełne były drastycznych szczegółów. Na próżno minister handlu p. Chlumetzky nalegał na Izbę, aby nie zniszczyła całego programu kolejowego, nie słuchano głosu jego, a lewica połączona z prawicą po dwakroć głosowała przeciw rządowi tak, iż p. Dr. Kronawetter stał się nagle przewodnikiem większości. W obu głosowaniach decydowali Polacy, którzy pierwotnie inaczej mieli głosować, a dopiero w ciągu posiedzenia postanowili stanąć przeciw przedłożeniom rządowym. To co *Tagblatt* pisze, jakoby udało się deputowanemu p. Beerowi nakłonić Polaków do tej zmiany jest po prostu bajką. Giełda dziś eskontowała już wczorajsze głosowanie znacznem obniżeniem kursów. Wypadek wczorajszy jest tylko następstwem lekceważenia zasad parlamentarnych. Dotąd grożono zawsze przesileniem to gabinetowem, to parlamentarnem, lecz nigdy groźby nie wykonano. Wierzymy, co dzienniki piszą, że ministrowie są rozjątrzeni wczorajszem głosowaniem, albowiem stanowi ono odrzucenie całego programu kolejowego i zniweczenie całej pracy p. Nördlinga, jeneralnego dyrektora kolei żelaznych. Lecz pogłosek o zamiarze podania się do dymisyi tego lub innego dygnitarza seryo brać nie należy, bo wobec parlamentu odpowiedzialnym jest tylko minister handlu.

Wszyscy ciekawi są, jaki los spotka jutro konwencyę rumuńską. Wczorajsza konferencya hr. Andrassego z członkami Wydziału gospodarskiego w sprawie tej konwencyi nie osiągnęła żadnego rezultatu, owszem miała jeszcze bardziej utwierdzić sprawozdawcę mniejszości w oporze przeciw konwencyi. Dzięki dualizmowi, hr. Andrassy który nie może pojawić się ani w komisyi ani w Izbie, nie mając przystępu do parlamentu wiedeńskiego, musiał zaprosić deputowanych do siebie na prywatną pogadankę. Dotąd liczono z pewnością na większość w Izbie. Istotnie konwencya rumuńska ma zapewnioną większość, jeżeli nowa nie nastąpi niespodzianka, to jest, jeśli prawica nie zmieni swej taktyki, albowiem prawica rozstrzygnie głosowanie, a cała prawica, jak wiadomo, ma głosować za konwencyą.

Dziś zrana jenerałowie Rodicz namiestnik dalmacki i Mollinary, główno dowodzący w Kroacyi i Pograniczu, mieli już opuścić Wiedeń. Obaj jenerałowie zajmujący tak ważne w téj chwili pozycye wojskowe i polityczne, mieli po kilkakroć konferencye z hr. Andrassym. Wynieśli oni toż samo wrażenie, że hr. Andrassy bezwzględnie pragnie utrzymać pokój, dla tego pp. Rodicz i Mollinary postarać się będą musieli, aby władze graniczne ściśléj niż kiedykolwiek czuwały nad zachowaniem neutralności i aby zbiegowie słowiańscy z Turcyi czem prędzéj powrócili do domu, korzystając z amnestyi tureckiéj. Rozumie się samo przez się, że Rodicz i Mollinary pomimo najszczerszych chęci nie mogą ręczyć za dalszy przebieg powstania, bo trudno wiedzieć, czy zamknięcie granicy zdoła kres położyć rozruchom. Zależy to od siły i woli powstańców i jen. Ignatiewa. Ostatni nagle stał się przedmiotem dyskusyi europejskiéj, może obecnie z mniejszem uprawnieniem jak przed kilkoma miesiącami. Wtedy bowiem jenerał Ignatiew jawnie dążył do przedłużenia powstania.

Pojutrze spodziewają się tu przybycia ministrów węgierskich, którzy przedtem jeszcze mają odpowiedzieć na interpelacyę Helfyego. Jeżeli p. Tisza istotnie odpowie, że prawo Węgier do oddzielnego banku narodowego przez nikogo nie jest zakwestyonowanem, to potwierdzi tylko to, co wszystkim już wiadomo, to jest, że założenie banku węgierskiego uważać należy za fakt dokonany.

Dziś odbędzie się bal na dochód nędzą dotkniętych w Galicyi, na który ma przybyć kilku arcyksiążąt. Bal ten ma wypaść świetnie.

**Bukareszt** 17 lutego.

Byłem zniewolony opóźnić się tym razem z listem, co mi pozwala donieść wam o końcu przesilenia ministeryalnego, które tu przebyliśmy. Minister oświecenia Majoresco, człowiek bardzo zdolny, ale bezwzględnie sobie postępujący w kraju, w którym prywata na pierwszem stoi miejscu, narobił sobie wielu nieprzyjaciół, co bardzo źle wróżyło dla wypracowanego przezeń wybornego projektu ustawy, zaprowadzającej zbawienne reformy w wychowaniu publicznem. Izba, nie śmiąc wystąpić otwarcie z opozycyą, uchwalała artykuł po artykule, ale znaczna liczba posłów opuściła salę zaraz po wywołaniu nazwisk, aby nie dopuścić dalszej pracy. Senat atoli mniej jeszcze był względny, bo nie czekając nawet przedstawienia projektu, skorzystał z kwestyi drugorzędnej, złożenia z urzędu niektórych profesorów, aby rzucić ministrowi *votum* niezaufania, które przyjęto większością 10 głosów po piorunujących mowach przywódzców opozycyi. Tego samego wieczora odbyła się narada ministrów, która trwała do północy, a nazajutrz stanęło całe ministerstwo przed obiema Izbami i oznajmiło swą dymisyę. Ale wtedy prawdziwa potęga p. Catargiu wystąpiła na jaw; tego samego wieczora senat oświadczył jednogłośnie, że uchwała z dnia poprzedniego była skierowana wyłącznie przeciw p. Majoresco a bynajmniej przeciw pierwszemu ministrowi, którego zaklinał senat, aby pozostał u steru. Po nowej naradzie ministerstwo znów stanęło wobec senatu i postawiło kwestyę zaufania, w którym to duchu zapadła też uchwała znaczną większością. Tego samego wieczora głoszono, że p. Majoresco otrzymał następcę w p. Karp, pośle i byłym ajencie w Wiedniu, minister finansów zaś p. Kantakuzen w p. Strat, pośle i byłym ajencie w Paryżu, podczas gdy wakującą tekę spraw zagranicznych powierzono p. Balaczano, od dni kilku prefektowi policyi i również byłemu ajentowi w Paryżu, gdzie dobrze jest znany, bo Napoleon III miał dlań szacunek szczególniejszy. W ten sposób przesilenie, zamiast zachwiać gabinetem, utwierdziło go tylko i zapewniło mu co najmniej 5 lat egzystencyi. Ci nowi ministrowie są to wszyscy ludzie zdolni; p. Strat nie jest finansistą, ale poprzednik jego był, by nie powiedzieć inaczej, tak nieszczęśliwy, że p. Stratowi trudno będzie nie prowadzić spraw finansowych trochę lepiej. P. Balaczano jest to człowiek światowy i bystrego umysłu; czy stanie na wysokości sytuacyi? — doniosę wam o tem niezadługo. Pan Karp przyrzekł, że zaniecha projekt poprzednika swego.

W dniu przesilenia Książę powiedział: „Upadek p. Catargiu byłby wielkiem nieszczęściem. Z pomiędzy liberałów zachowawczych nikt nie potrafiłby go zastąpić, a gdyby czerwieni dostali się do władzy, tyle oni nakrzyczeli się przeciw polityce rządu, że byliby zniewoleni postępować innemi drogami, a kraj, zamiast postępować naprzód, cofnąłby się wstecz. Cóż stałoby się z naszemi konwencyami, z naszemi zbrojeniami w ręku ludzi, którzy okrzyczeli je za zdradę stanu?“

Co się tyczy uzbrojeń, wiadomo wam, że gorliwie tu niemi się zajmują; przedsięwzięto nawet studya nad brzegami Dunaju, aby naznaczyć punkta na kwatery wojskowe. Brakło tylko owych 100,000 szaspotów, które chciano zakupić, i chwili sposobnej, a niepodległość byłaby ogłoszona już zeszłego lata. Ale jednego brakło, a drugiego zabraknie, jak się zdaje, bo zbliżamy się do pokoju.

Przesilenie finansowe jest tego rodzaju, że Izba mimo szczerej chęci nie mogła przyzwolić na kredyt 5-milionowy dlu ministerstwa wojny i przyzwoliła tylko na 4,200,000 franków, podczas gdy w roku zeszłym uchwaliła 8,000,000 fr. na cele wojskowe. Ale część tej sumy już wydana, a reszta zaledwie starczy na zakupno amunicyi i naprawę broni już istniejącej. Rumunia przeto będzie mogła zebrać pod sztandarami tylko 40,000 ludzi w tym roku, która to liczba pozwoli jej stawić czoło nieprzewidzianym ewentualnościom, ale nie pozwoli prowokować wypadkow za własną inicyatywą. Miałem sposobność przekonać się ze słów, które usłyszałem na miejscu decydującem, że odroczono sprawę a raczej rozprawę do roku przyszłego, ale że byłoby rzeczą dziwną, gdyby Książę w r. 1878 nie nosił korony królewskiej. Osoby doskonale znające się na wojskowości mówiły mi, że Porta nigdy nie zdolna skoncentrować więcej wojsk nad 20,000 ludzi, a to jeszcze tylko w ten sposób, że pozostawiłaby prowincye bez załogi i wystawiłaby się na bunty, któreby niechybnie ze wszech stron wybuchły, gdyby Turcya naprawdę zawikłana była w wojnę. Żołnierz turecki — mówiła mi ta sama dostojna osoba — jest dobry, ale wygłodzony i obszarpany; oficerowie pod wszelką krytyką; amunicyi niedługo zabraknie, a kasy próżne.

Projekt ustawy o wybijaniu monety z popiersiem Księcia wniesiony już na sejm; natomiast projekt co do orderów nie pojawi się już na tej sesyi.

**Konstantynopol** 15 lutego.

Dzienniki tutejsze zawezwane zostały do wstrzymania się od wszelkich uwag nad notą hr. Andrassego. Ambasadorowie nie przestają konferować w tej

## Część literacko-artystyczna.

## O rusińskiej i rosyjskiej szlachcie

przez

*Maryana Gorżkowskiego.*

### IX.

Panowanie Tatarów czyli Mongołów w Rosyi stanowi nową epokę; a chociaż i przedtem żywioł tatarski był bardzo liczny w Rosyi należał do aborygenów, lecz niemiał naczelnej władzy. Teraz otrzymawszy rząd i władzę panuje nad Rosyą i rozpościera swe wpływy na wszystkie dzielnice. Wielka ilość mieszkańców tatarskiego szczepu w Rosyi osiadła od wieków i pomięszana z innemi plemionami Słowian, nacechowała całą Rosyę pewnem azyatyckiem piętnem; to piętno było odwieczne, przedhistoryczne, wciskało się w życie rodzinne, obyczajowe, wewnętrzne, a nawet wkroczyło w język i w mowę rosyjską. Niewspominając o tatarskich wyrazach, które do rosyjskiej weszły mowy; zastanawiającem jest, że cała mowa rosyjska potwarcza, obelżywa, używana przy łajaniu się tak jest bogatą w zwroty i formy, że mogąc stanowić osobny wielki dykcyonarz nie ma porównań z żadnym językiem w Europie, ale jest parafrazą mowy Wschodu. A jeśli zważymy naturę Rosyan skłonną do zmian i wpływów, przejmujących się wrażeniami miejsca i ludzi, chwytających obce zwyczaje i t. d., zwłaszcza zwyczaje silniejszych żywiołów; to zrozumiemy, że piętno tatarskie musiało wycisnąć na Rosyi swe azyatyckie zarysy i farby.

Widzieliśmy niedawno jaki był stan moralny ruskich kniaziów do Mongołów; jakie pojęcia cerkwi, cnoty, własności, rodziny, były już wyrobione. W mongolskim, czyli w tatarskim peryodzie nie mogły się one polepszyć i uszlachetnić; owszem jeszcze się więcej stawały dziksze i zbrodnicze rozdmuchiwane przez Ordę.

Mówiliśmy również, że nigdy Rosya i Ruś nie stanowiły etnograficznej jedności i związku ni w wiekach przedhistorycznych ni potem. Wprawdzie niekiedy do czasów kniazia Boholubskiego władza nad niemi zostawała w ręku jednych i tych samych kniaziów; lecz potem i to ustaje, tak, że partya Suzdalska ostatecznie oddziela Rosyę od Rusi i daje każdej z nich osobne stanowisko i osobną historyę. Od czasu Batyja ten rozdział jeszcze się silniej ustala; tak, że główne tego powody tj. różnica pochodzenia ludu mowa, tradycye, obyczaje, instytucye, pojęcia rodzinne i polityczne i t. d. pomiędzy Rusią a Rosyą wzniosły granitowy mur i ostatecznie zasłoniły od siebie.

Po zniszczeniu przez Batyja tylu dzielnic w Rosyi i po zabiciu tylu ruskich kniaziów, pozostały kniaź Jarosław Wsewołodowicz udaje się do Ordy do Batyja, który buńczucznie osiadł nad Wołgą, gdzie najliczniej od wieków mieszkał lud tatarskiej krwi i pochodzenia. Kniaź Jarosław uderzywszy mu czołem, jako poddany ofiarował mu swoje usługi. Batyj dowiedział się zapewne już przed tem o stosunku kniaziów w Rosyi, że ich było wiele, że teraz mniej się zostało, zadowolniony z przybycia Jarosława, naznaczył go s t a r s z y m między pozostałymi kniaziami. Tak więc myśl starszeństwa zaprowadzoną w Rosyi została przez samego Batyja. Na razie był to krok małej wagi, bo Batyj mógł to uczynić dla swojej własnej wygody; naznaczył starszego w tym celu, by łatwiej mu było komuś jednemu dawać rozkazy dla wszystkich i przez jednego miewać sprawozdania o wszystkich. Ta jednak myśl starszeństwa w następstwach swoich, miała dla Rosyi wielkie znaczenie; była zarodkiem skupienia władzy, do której strona Suzdalska już dawno dążyła, lecz bez doniosłej korzyści. Mniejsi kniaziowie również przybyli z swem czołobiciem do Ordy; zaczęły się różne narady i intrygi; tak, że wkrótce owego Jarosława, starszego kniazia sami Tatarzy otruli.

Chociaż władza Tatarów rozciągała się na całą Rosyę; wielkie jednak obszary krajów utrudniały im bardzo czujność i panowanie. Nowgoród i Psków oddalone więcej niż inne od stolicy Tatarów przy Wołdze, były swobodniejsze i mogły samodzielnie się rządzić. Ztąd Nowgoród i Psków walczy osobno ze Szwedami i Litwą, które napadają na nie. W Nowgorodzie siedział kniaź Aleksander, który pobił Szwedów przy rzece Newie i ztąd nazwany był Newskim, potem się bije z Niemcami W r. 1245 Litwa znowu napada na Torżek, kniaź Aleksander odpędza, następnie udaje się do Batyja oddać hołd jemu i otrzymuje potwierdzenie na Nowgorodzkie i Kijowskie dzielnice; znów się więc nastręcza kniaziom zręczność rozpostarcia wpływów na Kijów, lecz nie korzystają z tego; owszem to potwierdzenie na dzielnicę kijowską odrzucają jako bezużyteczne i niepotrzebne, mając całą uwagę zwróconą na Suzdal, gdzie siedział z rozkazu Batyja kniaź Andrzej.

Kniaź Aleksander dążący jak wszyscy kniaziowie w Rosyi do opanowania Suzdalu, czyli Władymirskiej dzielnicy, w r. 1252 idzie na Don do syna Batyja, skarżąc się na kniazia Andrzeja, robi donos na niego, intryguje i w ten sposób otrzymuje od Tatarów prawo starszeństwa. Prócz tego kniaź Aleksander otrzymawszy oddział tatarski, idzie na kniazia Andrzeja, ale ostatni ucieka do Szwedów, tj. tam, zkąd wszyscy ruscy kniaziowie wiodą ród swój i zkąd w IX wieku przybyli, rozgałęziwszy się po wszystkich granicach. — Oswobodziwszy się od Andrzeja, kniaź Aleksander osiada na Suzdalskiej dzielnicy we Władymirze, jako w najważniejszym punkcie; prowadzi spór z bratem swoim kniaziem Jarosławem Twerskim, bije się z Nowogrodcami, a służąc wiernie Tatarom zyskuje ich ufność.

W tymże czasie pojawiają się w Rosyi *udieły*, to jest rozdział majątków pomiędzy różnych mniejszych kniaźków ruskich, którzy z kolei starają się je zwiększać nowemi nabytkami, z pomocą napadów i rabunków, jako jedynych środków, które pojęcia wieku przyjęły i uprawniły.

Kniaź Aleksander był pierwszym, do którego sam Papież przysyłał, namawiając go na katolicyzm, umarł on w r. 1263.

Psków zaprasza do siebie na księstwo Litewskiego księcia Dowmonta; a Suzdalska dzielnica z rozkazu Chana dostała się kniaziowi Jarosłowowi; zdziwiony tym wypadkiem kniaź Jarosław idzie na Psków, by posadzić tam syna swego Światosława. Nowgorodcy nie puszczają go, wojują z nim; Jarosław prosi Chana o pomoc, lecz nie przyszło do nowej wojny. — W r. 1272 kniaź Jarosław umiera, Suzdal przechodzi na brata jego kniazia Wasyla Kostromskiego; Nowgorod wybiera sobie Dymitra kniazia Perejasławskiego; kniaź Wasyl razem z Tatarami chwyta sobie Nowgorod ale umiera potem, kniaź Dymitr Perejasławski otrzymuje Suzdal.

Od tego czasu pokazują się wypadki, że dzielnice w Rosyi przechodzą jako majątek i osobista własność na korzyść rodziny kniazia tak, że po śmierci kniazia Wasyla Wsewołodowicza, córka jego otrzymała miasto Jarosław; wyszła za mąż za kniazia Fedora, który następnie ożenił się z tatarką córką Chana. Z kniaziów Muromskich wspomina się Jarosław, w Razani był Oleg Ingwarewicz, który miał syna Romana. W r. 1270 jakiś ruski kniaź doniósł Chanowi, że Roman jest jemu niewierny, i że się śmieje z jego wiary; Chan rozkazał mu przybyć do Odry, a gdy ten stawił się, to Chan chciał go zmusić do przyjęcia wiary tatarskiej. Kniaź Roman opierał się, wtedy Tatarzy zaczęli go męczyć, ucieli mu język a potem zabili.

W dzielnicy Suzdalskiej, jak mówiliśmy, panował Dymitr Perejasławski i zwyczajem swych poprzedników, starał się powiększyć granice swoje, a więc począł kusić się na Nowgorod, napadał, pustoszył, lecz brat jego kniaź Andrzej Horodecki, obawiając się jego przemocy udał się do Ordy, zaskarbił Chanów i otrzymał jarłyk na miasto Władymir; prócz tego złączył się z innymi mniejszymi kniaziami, by wspólnie działać przeciw niemu. Przestraszony Dymitr uciekał za morze do Wariagów i Rusi, zkąd ruscy kniaziowie byli rodem. Korzystając z tego kniaź Andrzej z Tatarami, pustoszył Muromę, Suzdal, Władymir, Perejasław, Rostów, Twer i t. d. i siadł w Władymirze mniemając, że był bezpiecznym. Lecz oto kniaź Dymitr wraca z z a m o r z a z najemnem wojskiem, z ł o ż o n e m z W a r i a g ó w i R u s i to jest z tem samem wojskiem, z którem niegdyś w IX wieku przybyli po raz pierwszy Rusini dla opanowania plemion i kraju tak na północy około Ilmeru jak również nad Dnieprem! Przestraszony Andrzej jak zwykle udaje się do Ordy i wraca z pomocniczem wojskiem tatarskiem. Dymitr uciekł, ale tym razem na Czarne morze, gdzie była inna Orda Nogajska. Skutkiem tych wszystkich zabiegów było to, że Andrzej oddał Władymir Dymitrowi; lecz ten ostatni niepoprzestaje na tem. Andrzej udaje się do Tatarów i otrzymuje posiłki; Dymitr zwalczył Andrzeja i Tatarów potem poszedł do Nowgorodców, ci go przyjmują na księcia. Ale Nowgorod przy każdej zmianie kniaziów, okazuje bunty i powstanie, mieszczanie spędzają posadników, skazują na śmierć przez zrzucenie z mostu, inni rabują i palą, bo taki stan był prawie zwyczajem; był to lud dziki, niesforny, okrutny, pomimo że miał ogromne wolności i prawa.

Kniaź Dymitr poszedł potem na kniazia Tweru i innych; kniaziowie Horodecki, Rostowski, Uglicki, Białozerski, Jarosławski skarżą się przed Ordą na Dymitra. Orda wysyła na niego Tatarów; Dymitr ucieka do Pskowa. Wysłani Tatarzy złączeni z ruskimi kniaziami rabują, palą nie tylko miasto Władymir, lecz cerkwie. — Dymitr powraca godzi się z kniaziami i umiera w roku 1294. Andrzej zajmuje miejsce Dymitra i wojuje z kniaziem Perejasławskim. W roku 1302 kniaź Iwan Perejasławski umiera bezdzietny, a gdy w Rosyi już się był zaprowadził system ziemskiej i osobistej własności u kniaziów, więc Iwan zapisuje Perejesław moskiewskiemu kniaziowi Danile. Andrzej nie pozwala na to, walczy; inni mniejsi kniaziowie również się biją a mianowicie Rostowcy, Biełozercy, Razańcy, Smolency i Moskwicze. Tak więc i w epoce Tatarskiej kniaziowie ruscy tak samo jak pierwej ciągłe prowadzą wojny wewnętrzne!

Nowgorodcy wojują ze Szwedami z Niemcami i Litwą; wojny ze Szwedami są krwawe. Szwedzi budują miasta i fortece w Nowgorodzkiej dzielnicy, chcąc tu się osiedlić na stałe; kniaź Andrzej burzy ich miasta i Szwedów wypycha. Nowgorodcy wojują z Litwą, Finami, Jamią, Korełą.

Po śmierci kniazia Andrzeja, starszeństwo owo urojone u Sołowiewa s t a r s z e ń s t w o, które wewnętrznego nie miało znaczenia, przechodziło na kniazia Michała Twerskiego; ale z panowaniem Tatarów nastało, jak mówi Sołowiew, prawo siły. Ta siła była i pierwej, toż prawo mocnego istniało i dawniej, każdy to zważy z uprzednich szkiców. Zjawia się więc dwóch współzawodników: kniaź Michał Twerski i kniaź Jurii moskiewski, oba jadą po jarłyk do Ordy. Tatarska Orda dawała temu starszeństwo, kto dał więcej pieniędzy, a ponieważ kniaź Michał dał najwięcej, więc dostał Suzdal. Te opłaty dawane Tatarom, a razem otrzymywane za nie dostojeństwa, wyrobiły w ruskich kniaziach jeszcze więcej chciwości, żądzy, łakomstwa na skarby i bogactwa; dość było chciwości i dawniej przed Tatarami jak każdy z uprzednich szkiców dostrzeże, lecz teraz te bogactwa miały już cenę zastosowawczą! Ztąd Jurii kniaź moskiewski wróciwszy z Ordy bez jarłyka i bez księstwa, o które się starał, skierował zabiegi swoje około zdobycia tej właśnie mamony, która i teraz i dawniej rządziła światem.

Odtąd zaczynają się w kronikach treściwsze wieści o Moskwie; tej właśnie Moskwie, która w tej chwili jest jeszcze nicością, lecz się jak polip wkrótce rozrodzi w olbrzymi tułów, będzie połykać z kolei, raz po raz, kraje i ludzi; potem wypchana najrozmaitszą zdobyczą da swoją nazwę różnym dzielnicom i stanie na tronie władzy.

Kniaź Jurii wróciwszy do Moskwy zaczął powiększać swoją dzielnicę; wnet zabił kniazia Razani i wziął Kołomnę; pozwany przez Nowgorodców w r. 1314 obejmuje Nowgoród. — Kniaź Michał Twerski wraz z Tatarami przystąpił do Nowgorodu; miasto musiało mu zapłacić 50,000 grzywien srebra, czyli jak w ruskiej kwocie stoi p i ę ć t e m od t m a co po tatarsku znaczy dziesięć tysięcy, i zawarto pokój lecz

sprawie tak z w. wezyrem, jak z ministrem spraw zagranicznych i nalegają, aby Porta przyspieszyła działanie.

Propozycye Andrassego, jak mi z dobrego źródła wiadomo, przyjęte zostały przez Radę ministrów, odbytą w zeszłą niedzielę. Zachowywaną jest jak największa tajemnica, aby nie draźnić miłości własnej muzułmanów, którzy pojmują bardzo dobrze, że jest to interwencya — przyjacielska może — lecz rzeczywista interwencya państw zagranicznych w sprawach czysto wewnętrznej natury.

Jenerał Nedżib pasza, który był w Hercegowinie, wysłany został do Wiednia, jako wojskowy członek ambasady. Bardziej on będzie w stanie niż kto inny dać potrzebne wyjaśnienia w wypadku od niedawna prawdopodobnym, gdyby Austrya przyczyniła się do rozbrojenia powstania, wysyłając wojska w porozumieniu z rządem tureckim. Powstańcy trzymają się granicy austryackiej i czarnogórskiej. Ciągle prawie bywają odpierani i wracają co chwila na to terytoryum. W głębi prowincyi nie ma powstańców. Wojska ottomańskie w liczbie 20,000 rychło dałyby sobie radę z powstaniem, gdyby Austrya i Czarnogóra były szczelnie zamknięte bandom powstańczym.

P. Hamond przyjęty został uprzejmie przez ministrów. W niedzielę był na obiedzie u w. wezyra z p. Stab, rezydującym w Konstantynopolu; jest on ajentem angielskich posiadaczy papierów tureckich. Panu Hamond nie powiodło się całkiem, chociaż zmienił swój projekt pierwotny. Poprzednie porozumienie się posiadaczy papierów tureckich tu i za granicą, było pierwszym warunkiem osiągnięcia celu. P. Hamond odjechał więc, uwożąc z sobą tylko obietnice. P. Palmers i inni negocyatorowie angielscy przepędzą tu jeszcze kilka dni, w nadziei otrzymania pewnych modyfikacyj w zastosowaniu środków finansowych, lecz zapewne nie lepiej im się powiedzie. Na targowisku naszem uważają, że interesa przybrały nieco łagodniejszy przebieg, częścią ze znużenia, częścią w nadziei, że stan rzeczy obecny polepszy się. Gdy sprawy Bośni i Hercegowiny zostaną urządzone, nastąpi zapewne zmiana korzystna. Tymczasem kursa funduszów publicznych ostrożnie stosują się do notowań zagranicznych; handel jest ciągle w stagnacyi, która sprowadza ruinę wszystkich i nie przyczynia się do napełnienia kas skarbowych, które Sułtan stara się wypróżniać, aby zadośćuczynić swym kaprysom.

Bank cesarski ottomański ma zaprawdę nieszczęście. Po skandalicznej sprawie Simonowicza i towarzyszy, jest jeszcze inna, która wielce zajmuje publiczność. Jeden z urzędników banku Franciszek Amiralis został uwięziony nie na żądanie administracyi banku, lecz na zażalenie p. Amedeusza Alleon. Ojciec p. Alleon umieścił Amiralisa wówczas chłopca siedmioletniego, w kolegium Lazaristów w Bebek, gdzie odbył nauki. Pełen inteligencyi, wstąpił on do banku ottomańskiego i niebawem wybornym został urzędnikiem.

W początku r. 1875 pp. Antoni i Jan Alleon powierzyli Amiralisowi kapitały do obrotu. Siostrzeniec ich Amedeusz złożył u Amiralisa 80,000 fr., nie przypuszczając, aby młodzieniec ten, wychowany i wspierany przez jego rodzinę, mógł zły z tego uczynić użytek.

Amiralis robił operacye giełdowe, które się zrazu wiodły szczęśliwie; gdy zaś nastąpił spadek wskutek redukcyi wartości ottomańskich, niebawem nadeszła klęska. Postradawszy wszelkie zasoby, Amiralis napisał do swych depozytaryuszów, że wszystko stracił na giełdzie, bez nadziei odzyskania czegokolwiek. Suma pochłonięta w ten sposób wynosi 27,000 liwrów tureckich, to jest około 611,000 fr. Słusznie oburzony tem nadużyciem zaufania, które go pozbawiło znacznej części posagu swej żony, p. Alleon kazał aresztować Amiralisa. Znajduje on się w więzieniu konsulatu austryackiego i proces rozpoczął się.

Jak urzędnicy banku mogą dopuszczać się tak często tak nagannych czynności, i jak owa administracya, zamiast wykrywać podobne zbrodnie, zdaje się szukać wszelkich środków, aby oszczędzić winnym zasłużonej kary, jest rzeczą niepojętą. Wszystkim wiadomo, że gdy chodziło o oddalenie Amiralisa, Rada administracyjna banku zebrała się, i że p. Devaux dyrektor banku i p. Van Haas, zastępca dyrektora, chcieli go utrzymać na posadzie, lecz p. Forster ilny dyrektor i inni członkowie zażądali i doprowadzili do skutku natychmiastowe usunięcie go.

Komitety londyński i paryski powinny radykalne przedsięwziąć środki, aby przeszkodzić ponawianiu się podobnych skandalów, które niestety zbyt często się powtarzają. Pomnąć należy, że bank ottomański jest bankiem państwa, i że wzgląd na zaufanie rządu tureckiego, nakazuje mu czuwać nad wyborem urzędników, szczególnie w obecnych okolicznościach.

---

NPan zatwierdził wybór Stanisława **Bykowskiego** na prezesa Rady powiatowej w Zaleszczykach, a gr. kat. księdza Dominika **Stebleckiego** na zastępcę prezesa tejże Rady.

---

**Wiedeń** 24 lutego. Wydział budżetowy wiedeńskiej Rady państwa wczoraj wieczór znów odbył posiedzenie, na którem prowadził dalej przerwane onegdaj obrady nad ustawą, która ma uwolnić od stempla i opłat wszelkie czynności zmierzające do zniesienia prawa propinacyjnego w Galicyi. Dr **Giskra** czynił wniosek, aby przed prowadzeniem dalej obrad udzieloną została członkom wydziału odnośna ustawa krajowa, celem przekonania się, czy takowa nie narusza kompetencyi Rady państwa w sprawach przemysłowych, jakby to wnosić można ze wskazówek sprawozdawcy co do treści samejże ustawy. P. **Juzyczyński** poparł ten wniosek, sprzeciwiali mu się zaś sprawozdawca dep. Dr **Wegscheider** i dep. Dr **Dunajewski**; mimo to wydział uchwalił wniosek p. Giskry.

Następnie zajmowano się ustawą o podatku od kotowania, którą sprawozdawca dep. **Gomperz** zalecał do przyjęcia z małemi zmianami. Dep. **Dunajewski** wnosił, aby zmniejszyć należytość od listów zastawnych. Dep. **Skene** przemawiał przeciw całej ustawie, dep. **Dumba**, **Wolfrum**, **Scharschmid**, **Bażant** i **Brestel** przemawiali za ustawą. Po obronie tejże przez ministra skarbu i po wyjaśnieniu przez sprawozdawcę, jakie motywa w tej sprawie decydują, uchwalono wszystkiemi głosami przeciw jednemu wejść nad ustawą w rozprawy szczegółowe, podczas których przyjęto ją z bardzo małemi zmianami.

— Wydział kolejowy Izby deputowanych obradował d. 20 b. m. nad reformą taryf kolejowych. Pomiędzy innemi zapadły następujące uchwały: Najwyższa taryfa osobowa ma wynosić: 5·0 cent. w pierwszej klasie wagonów, 3·7 cent. w drugiej klasie 2.4 cent. w trzeciej klasie od osoby i kilometra. Pociągi pospieszne mają poruszać się z szybkością 38 kilometrów na godzinę i będą miały także wagony II klasy. Podróżny posiadający cały bilet jazdy może przy sobie mieć pakunki o wadze 25 kilogramów a podróżny posiadający tylko pół biletu może bezpłatnie mieć przy sobie 12 kilogramów pakunków.

— O pobycie Jego Eminencyi ks. Kardynała Ledóchowskiego w Wiedniu, *Vaterland* podaje następujące szczegóły: Wczoraj przed południem przedstawiło się ks. Kardynałowi wiedeńskie kolegium Pazmana, w którem kształci się do stanu duchownego młodzież węgierska i złożyło hołd prześladowanemu Księciu Kościoła. Rektor tegoż kolegium kanonik Sujanszty, w pięknej łacinie krótką miał przemowę z uczczeniem cierpień i gorliwości duchowieństwa, wierności ludu katolickiego pod rządem niemieckim i z wyrażeniem życzenia zwycięzkiego powrotu Arcypasterza do osieroconej owczarni. Również w wykwintnej łacinie odpowiedział ks. Kardynał z serdecznem podziękowaniem. Cierpienia swoje nazwał zrządzeniem Opatrzności, dozwalającem wobec Boga zasłużyć się cierpieniem, prosił o modlitwy, o łaskę wytrwania dla opuszczonej owczarni, i zagrzewał obecnych do gorliwego w przyszłości wypełniania obowiązków stanu duchownego. Jak z głębi serca płynęły te słowa, dowodziła postawa i wyraz pełen boleści, równie jak wdzięczny głos, w którym drżały łzy rozrzewnienia, gdy Kardynał wspominał o walkach Kościoła i o ciężkiem położeniu swego duchowieństwa. Mowa wywołała silne wrażenie na obecnych.

O pobycie ks. Kardynała pisze dalej *Vaterland*, że unika liczniejszych zebrań i przyjęć. Nuncyusz Arcybiskup Jacobini spędził dwie godziny u księdza Kardynała. W tym czasie wiele osób z arystokracyi, świeckich i duchownych członków stowarzyszeń katolickich stawiło się przed domem kolegium jezuickiego dla złożenia hołdu Kardynałowi, lecz nieotrzymawszy audyencyi składało karty. Ks. kardynał przyjął dziś zaproszenie na obiad do hr. Apponyich. Jutro ma odprawić mszę św., jeśli zdrowie na to pozwoli, w klasztorze Serca Jezusowego i zamierza odwiedzić klasztor Salezianek. Jego Eminencya wyraził życzenie, że pragnie unikać przyjmowania zbiorowych deputacyj i wszystkiego, coby zakrawało na demonstracye. Nie przeszkodzi to oczywiście aby dziennikarstwo gadzinowe nie czyniło głosów nad przyjęciami, jakich udzieli dostojny gość.

## Ziemie Polskie.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego dnia 22 lutego podczas obrad nad etatem rolnictwa zabrał głos poseł Leon **Czarliński** jak następuje:

Jeżelim prosił o głos przy tym rozdziale prawodawstwa, uczyniłem to w tem przekonaniu, że mi nie wolno nie korzystać z téj sposobności, by uwagę wysokiéj Izby zwrócić na to, że nie zawsze i nie wszędzie używa się tegoż funduszu dyspozycyjnego wedle zasad słuszności; uczyniłem to zarazem w celu proszenia p. ministra spraw rolniczych, aby téj pomocy udzielano przedewszystkiem tam, gdzie jest najkonieczniejszą.

Na pozór rozumiałoby się to samo przez się, a przecież rzecz się ma inaczéj. Znaczna część potrzebujących takiéj pomocy okolic nic nie wie o istnieniu podobnego funduszu, a jeśli się o nim dowie, to chyba na to, ażeby utwierdzić się w tem wiecznie powtarzającem się przekonaniu, że nas upośledzają, że nas traktują *per non sunt* wszędzie, gdzie chodzi o należące się każdemu obywatelowi równouprawnienie. Takie postępowanie nie dziwi ani mnie, ani przyjaciół mych politycznych; od dawien dawna przywykliśmy bowiem do tego iluzorycznego, aczkolwiek wielce wychwalanego równouprawnienia niektórych mieszkańców, a zwłaszcza tych, którzy wierni Kościołowi swemu i narodowi. Ale iluzya ta niknie, panowie, skoro chodzi o podatki i inne ciężary państwowe.

Zwracam się więc szczególnie do tych panów, co mniéj wtajemniczeni w nasze stosunki mogliby pozostawać w błędnem mniemaniu, jakobyśmy używali równych praw przynajmniéj pod względem ekonomicznym.

W W. Ks Poznańskiem należy do towarzystwa rolniczego mniéj więcéj tysiąc większych właścicieli dóbr; oprócz tego mamy tam przeszło pięćdziesiąt towarzystw włościańskich z przeszło 5000 członkami. W Prusach Królewskich zaś mamy 49 towarzystw rolniczych z 3600 członkami przeważnie, powiedziałbym, wyłącznie Polakami, z których 90 proc. należy do mniejszych właścicieli gruntów. Wobec małego w proporcyi obszaru, zajętego w przestrzeni 12 powiatów przez owe towarzystwa, nie można zaprzeczyć, by stowarzyszonym zbywało na dobrych chęciach podążania za ogólnym w świecie postępem i zadośćczynienia wzrastającym coraz wymaganiom rolnictwa.

Na czem im jednak zbywa, to na poparciu państwa, którem to poparciem darzy państwo jedynie niemieckie stowarzyszenia, które lepiéj są, jak wiadomo, sytuowane. Nasze towarzystwa nie otrzymały z téj strony jeszcze ani szeląga; miasto tego stawiano i stawiają do dziś dnia ich rozwojowi wszelkie możliwe na każdym kroku przeszkody i tamują ich działalność. Nie mogę zapuszczać się tutaj naturalnie w szczegóły, wystarczy, gdy stwierdzę, że nawet sołtysom i nauczycielom zakazano do naszych należeć towarzystw, a wystarcza najzupełniéj być członkiem polskiego stowarzyszenia gospodarczego, by stać się *persona ingrata*. Wprawdzie usiłował p. minister rolnictwa w przeszłéj, jeśli się nie mylę, sesyi, tem umotywować przy sposobności tego rodzaju skargi na postępowanie rządu, iż na naszych stowarzyszeniach cięży od samego ich powstania piętno narodowe i że skutkiem tego nic uczynić nie może dla naszych stowarzyszeń; obok tego nagabywano nas bezustannie, byśmy się zlali z niemieckiemi towarzystwami. Na takie warunki, panowie, zgodzić nam się niepodobna, a to raz z tego powodu, że gdy już przed laty stowarzyszenia rolnicze w W. Ks. Poznańskiem chciały połączyć się z niemieckiemi, postawiono im warunki, które nie dawały rękojmi dla interesów pojedynczych towarzystw, a powtóre dla tego, że różnica języka uniemożliwia porozumienie. Kończę przeto tem, panowie, że pokąd fundusze te będą obracane tylko i wyłącznie na rzecz niemieckich stowarzyszeń, my głosować będziemy przeciw tej pozycyi.

Na to minister rolnictwa **Friedenthal** odpowiedział:

Odpowiedź mą mogę w jednem zdaniu pomieścić: Wsparcia z tego funduszu państwowego nie udzielają się ani polskim ani niemieckim stowarzyszeniom, lecz tylko czysto gospodarczym; a dopokąd wasze towarzystwa nie są gospodarczemi, lecz narodowopolskiemi, nie będą mogły przyłączyć się do organizacyj państwowych, ani też brać udziału w przyzwolonych wsparciach.

P. Leon **Czarliński** odparł na to, co następuje:

Panowie! Przykro mi nieskończenie, że odpowiedzią ministra zaspokoić się nie mogę, a nawet zaczynam się przekonywać, że naiwny byłem wierząc, iżby słowa moje u nas lepsze stosunki sprowadzić mogły. Mimo to niezupełnie tracę nadzieję, iżby pan minister dla spraw rolnictwa, posłuchawszy nas jeszcze dłużéj i zgłębiwszy stosunki nasze, nie miał nabyć innego zdania. Tak ogólna odpowiedź zgoła bowiem zadowolnić nas może, gdy nam p. minister mówi: my pieniądze dajemy na rolnictwo, a nie na polskie ani też na niemieckie towarzystwa. Przecież i polskie towarzystwa zajmują się tylko rolnictwem, i proszę o dowód przeciwny. Często nas zbywano zupełnie ogólnikowemi frazesami, które niczego nie dowodzą, a przecież sądzę, iż mam słuszność, kiedy nas tak ściśle śledzą, że ministerstwo wie doskonale, co robimy. Dla tego, panowie, sądzę, że dosyć powiedziałem, twierdząc, że potrzeba nam dowieść, że w naszych towarzystwach rolniczych zajmujemy się czemś innem a nie rolnitwem, albo czemś innem obok rolnictwa; o czem się przecież ów znany Rex, celem śledzenia czynności naszych do nas przysłany, dowodnie mógł przekonać. *(Dz. Pozn.)*

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 25 lutego. Dziś, w czterdziesto piątą rocznicę odprawiło się w kościele X. X. Dominikanów żałobne nabożeństwo za poległych w bitwie Grochowskiej. Kościół napełnił się nielicznem gronem mężczyzn; atoli byli to wszystko uczestnicy tej pamiętnej bitwy, lub tacy, co udział brali w wojnie 31go roku. Co tylko Kraków i bliższe okolice mogły zgromadzić szczątków tej pięknej armii, która tak dzielnie umiała utrzymać honor narodu, i tak zaszczytne zostawić wspomnienie na karcie dziejów — wszystko prawie znalazło się u stóp ołtarza, otaczając katafalk i trumnę zamykającą nie zwłoki poległych, lecz żywe wspomnienia tylu świetnych chwil; każdy bowiem z weteranów obecnych na tem nabożeństwie składał w nią jakąś pamiątkę choćby z jednej pięknie przeżytej chwili, mając w duszy tę pociechę, że w tej walce o niepodległość, choć nieszczęśliwej, niczem nie uchybił przodków rycerskim cnotom.

— Dla 100 letniego starca, b. żołnierza wojsk polskich otrzymaliśmy od N. N. 3 złr.

— Komitet balu akademickiego donosi nam, że dochód z tego balu przyniósł w tym roku ogółem 1862 złr. 23 cent. Po odtrąceniu kosztów urządzenia w sumie 557 złr. 99 c., pozostaje **czysty dochód** 1304 złr. 24 c.

— Nadsyłają nam sprostowanie z komitetu balu na szpital dla dzieci, że nie p. Stanisław, ale p. Wilhelm Homolacz przyjął obowiązki gospodarza.

— P. Jan Armółowicz złożył w Prezydyum Magistratu 100 biletów na obiady dla ubogich, którémi będzie obdzielał tychże w niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 12ej w południe w swojem mieszkaniu przy ulicy Floryańskiej. Rozdawaniem biletów zajmują się komisarze dzielnic miejskich.

— Magistrat tutejszy rozpisuje konkurs do 20go marca r. b. celem rozdzielenia zapomóg dla rękodzielników bez różnicy wyznania i obrządku, z fundacyi banku hipotecznego we Lwowie, założonej na pamiątkę zawarcia umowy z gminą m. Krakowa o pożyczkę. Prawo do ubiegania się o te zapomogi mają rękodzielnicy urodzeni w Krakowie i tu rzemiosło swoje prowadzący, którzy odznaczają się moralnem i nienagannem życiem a zapomogi potrzebują już to do pierwszego urządzenia pracowni, już to do jej rozszerzenia, albo wreszcie do polepszenia stosunków złych, sprowadzonych przez nadzwyczajne nieszczęśliwe wypadki.

— Straż policyjna przytrzymała Juliana Morzkowskiego, pisarza prywatnego, poszukiwanego za kradzież w Bochni, i Gitlę Sachsowną z Wodzisławia za kradzież pieniędzy w służbie. W domu pod L. 205 przy ulicy Jagiellońskiej przytrzymano Stanisława Korczala podrostka, gdy kradł rynnę blaszaną; spólnik jego umknął.

— O wylewie Wisły w okolicy tutejszej dochodzą nas dziś następujące jeszcze szczegóły:

W skutek wylewu wody d. 22 b. m. prawie wszystkie wsie nad Wisłą zostały jedne częściowo, inne całkiem zalane. W powiecie Krakowskim były najbardziej zagrożone gminy: Łęg, Mogiła, Kujawy pleszowskie, Chałupki, Holendry, Stryjów, Przylasek rusiecki, Rogów i Wolica. Najwięcej ucierpieli mieszkańcy Łęgu i Mogiły, gdyż tam w niektórych domach dochodziła woda aż do strzechy; kilka zaś domów i stodół, oraz prawie wszystkie płoty i inne ogrodzenia zostały znacznie uszkodzone. W Łęgu jest około 10 domów tak lodami do koła zabarykadowanych, że do nich ani dojść ani dopłynąć nie można. Podczas wylewu ludzie ratowali się wyłażąc na strzechy i drzewa, gdzie po kilkanaście godzin zostawali i zkąd ich dopiero zabierano na łodzie lub tratwy i odwożono na bezpieczne miejsca. W rzeczonych dwóch wsiach utonęło kilkanaście sztuk bydła rogatego i trzody chlewnej. Z ludzi nikt nie zginął a tonących, młodego p. Henisza w Mogile i Antoniego Basia w Łęgu, wyratowano. Łóżka, skrzynie i inne sprzęty domowe pływały w domach. Przyczyną tego wylewu były zatory lodów, szczególniej pod Branicami i Mogiłą.

Starostwo przewidując niebezpieczeństwo wydało jeszcze przed miesiącem stosowne okólniki do gmin nadwiślańskich a d. 21 b. m. wydelegowało komisyę techniczną pod kierunkiem inżyniera powiatowego p. Janikiewicza w asystencyi żandarmeryi z Krakowa i Mogiły pod dowództwem wachmistrza Teodora Rudzińskiego do tych wsi, gdzie największe niebezpieczeństwo groziło. W czasie wylewu zaś starało się o utrzymanie komunikacyi i dostawianie żywności i w tym celu wysłało kilka łódek z Krakowa, z tych dwie Wisłą do Łęgu i Mogiły pod kierunkiem wachmistrza Rudzińskiego, które zabrały 60 bochenków chleba dla nieszczęśliwych. Przy tej wyprawie był delegat p. Bobowski obecny. Także klasztór Cystersów w Mogile rozdawał chleb biedakom, wylewem dotkniętym.

Kierownik posterunku żandarmeryi w Mogile, Franciszek Kołomaźnik wraz z żandarmem Kapcem z Krakowa i braciszek klasztorny Placyd Jasiński zabierali ludzi z dachów i drzew na łodzie i tratwy i odwozili na bezpieczne miejsca; p. Atteslander właściciel Pleszowa niósł pomoc biedakom we wsi Kujawach; w niesieniu pomocy był także czynny p. Witold Kremer z Mogiły i żandarmi Jordan, Ginalski, Burmistrz i tytularny wachmistrz Telczar z Krakowa.

— **Z pod Tyńca** 24 lutego.

*(T. S.)* Przerażający widok przez dwa dni przedstawiała okolica powyżej Tyńca położona. Skutkiem powstania zatoru pod Kopanką, rozhukane fale nagle wzbierającej Wisły przedzierały się bokami i zalały całą Kopankę, dosięgając wzgórka pod lasem do Skawiny należącym. Oko nie widziało nic, jak tylko morze ogromne, po którem unosiły się bryły lodu a wśród niego sterczały chaty jak oazy. Cała ludność zalanych okolic znajdowała się w wielkiem niebezpieczeństwie, musiała dobytek swój, to jest bydło i najpotrzebniejszą żywność, wyprowadzać na strych i sama się tam ukrywać, gdyż w każdym domu woda sięgała blisko okien. Komunikacya między chałupami odbywała się na łodziach. Życia nikt niestracił; klęska jednak jest wielka, bo wszystko częścią zamokło, częścią zabrane wodą. We środę rano zaczęła woda opadać, zatór powoli się usuwać, dziś komunikacya przywrócona. W czasie niebezpieczeństwa czynną była w Kopance i zalanych miejscach żandarmerya Skawińska a wczoraj zjechał komisarz z Wieliczki dla przekonania się o stanie klęski. Ludzie przybywający z Kopanki opowiadają, że gdyby tak dłużej było potrwało, znaleźliby się w obawie o życie, gdyż głód zaczął im już dokuczać. Piece woda poniszczyła i mało jest domów, gdzieby można gotować strawę.

— **Ujście solne** dnia 23 lutego.

*(A. L.)* Z gorączkową obawą oczekiwaliśmy w miasteczku naszem, położonem przy ujściu Raby do Wisły, ruchu ludów na obu rzekach, aby ogromne lody dochodzące do $1^1/_2$ łokcia grubości, pędzone falami nie rozerwały wałów i nie zalały całej okolicy.

---

nie na długo. Kniaź Michał znowu wojuje, lecz jego wojsko ginie z głodu. Tym czasem Jurii kniaź Moskwy znowu udał się do Chana, a chcąc mu się przypodobać, ożenił się z córką Chana Konczaką; jako zięć Chana przez tatarskich posłów godzi się z kniaziem Michałem, ten jednak uzbraja Twer; kniaź Jurii zostawszy w Kostromie zbiera znowu wojska, wpada w Twerską dzielnicę, lecz pobity przez Michała ucieka do Nowgorodu. — Michał Twerski znowu gotuje się do wojny, Jurii z Nowgrodem i Pskowem występuje do walki, lecz w końcu umawiają się, by Chan osądził ich sprawę. Żona kniazia Juria owa tatarka umiera; obaj kniaziowie stawią się na sąd Chana. Obwiniono kniazia Michała, że otruł żonę Juria, że się buntuje przeciw Chanowi, znosi się potajemnie z Niemcami, że do Rzymu Papieżowi posyła podatki i t. d. Związano w Ordzie kniazia Michała, na szyję włożono łańcuchy, przyprowadzono na publiczny plac, kazano mu uklęknąć; przy tem zdarzeniu było w ordzie dużo przytomnych Greków, Niemców, Litwinów i ruskich kniaziów. Orda w owym czasie była zbiegowiskiem różnych osób, tak posłów jak innych, którzy mieszkając u chana ucztowali, bawili się zażywając wszelkich wschodnich rozkoszy, bo Orda była gościnną jak wszystkie narody na wschodzie. Wkrótce przybył do Ordy i Jurii kniaź moskiewski, ten mając już w Ordzie znaczenie wyszedł na plac z katem i zbójcami, którzy ubiwszy kniazia Michała, wyrznęli mu serce! Bojarowie moskiewscy nie pozwolili nawet pochować trupa, lecz znęcając się postawili go w chlewie; dopiero po czasie ciało było przewiezione do Moskwy.

W r. 1320 Jurii powrócił z Jarłykiem na księstwo Moskiewskie, a jako spokrewniony z chanem łatwo mógł to otrzymać; przyprowadził ze sobą mnóstwo niewolników, syna kniazia Twerskiego, bojarów jego i od tej chwili działał już śmiało, posłał do Nowgorodu brata swego Atanazego, wojuje z Razanią, lecz tryumf nie był trwały. Kniaź Twerski Dymitr udaje się do Ordy, oskarża Juria, że nie daje pieniędzy chanowi, lecz kryje bogactwa; chan dał Dymitrowi jarłyk i w ten sposób Twer bierze czasowe pierwszeństwo nad Moskwą; następnie kniaź Dymitr zabija Juria, a chan z kolei rozkazał zabić kniazia Dymitra w r. 1325.

Nowgorod ze Szwedami, Pskow z Liwońskiemi bije się Niemcami z Finlandyą; napady Korełów na dzielnice kniaziów, Korely przyznają Szwedów zwierzchnikami swemi w 1314 r. Nowgorod z Pskowem kłócą się; Pskow chce się z Nowgorodu i jego wpływów wydobyć; Pskow posyła do Litwy i zaprasza do siebie na tron litewskich książąt.

Po zabójstwie Dymitra nastąpił kniaź Aleksander, a po zabójstwie Juria kniaź Joan Kalita, który osiadłszy w dzielnicy Moskiewskiej w r. 1326 sprowadził metropolitę, który przed tem, jak o tem pisaliśmy, siedział w Władymirze. Tak więc Moskwa zostaje stolicą metropolii, centrem prawosławia, przybiera nowe większe znaczenie i wpływy na wszystkie inne dzielnice; a mając przy sobie najwyższą władzę cerkiewną zawsze i we wszystkiem zależną od kniazia, używa cerkwi i prawosławia do politycznych swych celów. Moskiewska dzielnica zostaje samoistną.

Kniaź Aleksander Twerski zawiązawszy spór i walkę z Tatarami osłabia swoją Twerską dzielnicę; chan rozgniewany na Twerców chce ich ukarać; moskiewski kniaź Kalita uradowany tem jedzie do Ordy i na rozkaz chana z wojskiem tatarskiem pali, rabuje i pustoszy całą Twerską dzielnicę. Tatarzy prócz Moskwy i Nowgorodu opustoszyli całą północ; chan każe sprowadzić kniazia Aleksandra do Ordy, lecz ten bojąc się ucieka do Pskowa. Wszyscy ruscy kniaziowie żądają od Aleksandra, aby ten stawił się przed chanem i chcą go zmusić do tego, lecz rzeczpospolita Pskowska chroni go i nie puszcza: wtedy moskiewski kniaź Kalita podmawia metropolitę Teognostę, by *przeklął* kniazia Aleksandra *za to, że nie słucha* chana i nie stawi się przed nim. Metropolita jako służalec kniazia przeklina; Aleksander otrzymawszy klątwę w r. 1329 ucieka do Litwy i tam szuka schronienia: następnie powraca znowu do Pskowa, siedzi tam lat 10, tęskni do Twerzy i dopiero w r. 1337 stawia się przed chanem, przeprasza go i otrzymuje znowu Twerską dzielnicę. Moskiewski kniaź Kalita ujrzawszy w Tweri współzawodnika dla Moskwy, udaje się do chana i intrygami wyrabia, że chan powołuje Aleksandra znowu do Ordy. Kniaź Aleksander niespodziewając się złego stawił się w Ordzie, lecz tu chan każe go mordować i ubić. Wieść o zabiciu Aleksandra przyjmuje kniaź moskiewski z wielką radością; dzielnica Twerska przeszła jednak na brata Aleksandra kniazia Konstantego.

Odtąd Moskwa coraz się więcej wzbogaca w znaczenie i siłę kosztem łupów i grabieży, bo kniaź moskiewski Kalita schlebia Chanom, gnębi i okrada innych ruskich kniaziów używając do tego Ordę i Tatarów. Kniaź Kalita posyła do Rostowa, nakłada dań i podatki, wiąże i kuje w łańcuchy mieszkańców jego, niektórych wiesza i każe śmiercią; to samo czyni w Tweri, rabuje dzwony w cekwiach Twerskich i przewozi takowe do Moskwy; gospodaruje w Nowgorodzie i w roku 1331 pustoszy Nowgorodzkie włości. Przestraszony Nowgoród chce się opierać moskiewskiemu kniaziowi, łączy się z Litwą, lecz to mało pomaga; Kalita idzie na Psków a widząc, że Nowgoród trzyma z Litwą, chce zyskać Nowgorodców, którzy się jeszcze opierają i Moskwie i jej kniaziowi Kalicie.

Taki był początek Moskwy! — zjawiła się ona za czasów czysto tatarskich; od Tatarów wzięła wzrost, początek, ducha, politykę i od Tatarów prowadzi swą wielkość — przedstawiając swom życiem wzór Ordy! Psków odziela się od Nowgorodu, przyjmuje książąt z Litwy i zaprasza na tron swój Litewskiego [illegible] W r. 1316 prowadzi [illegible]

Ta[illegible] tylko co zrabował to zwoził do miasta, tak, że wszystkie łupy gromadziły się w Moskwie, jakby w jaskini złoczyńczej. Kniaź Kalita umarł podzieliwszy dzielnicę Moskiewską pomiędzy trzech synów swoich Semena, Iwana i Andrzeja. Po śmierci Kality wszyscy ruscy kniaziowie jak zwykle udali się do Ordy z podarkami; lecz współzawodnictwo z bogatym kniaziem moskiewskim było już niepodobnem. Orda otrzymawszy większe podarki mianuje kniazia Semena W. Kniaziem Władymirskim, inni kniaziowie muszą się jemu poddawać. Kniaź Semen idzie na Smoleńsk, lecz zawiera pokój, nakłada i zbiera podatki, ustanawia *zborszczyków* czyli urzędników do ściągania podatków. Nowgorodcy chwytają tych zborszczyków z ich żonami i dziećmi i kują w kajdany. Kniaź Semen dumny ze znaczenia swego, żąda by obwinieni Nowgorodcy przybyli do niego *boso i na klęczkach* błagali o przebaczenie! Kniaź Semen całą oporę pokładając w Ordzie pięć razy jeździł do Chana jednając go sobie podarkami i otrzymując coraz to nowe znaczenie.

W Nowgorodzie ciągłe wewnętrzne spory, napady, rabunki, zwłaszcza z posadnikami. W Tweri kniaź Konstanty rządził tak samo jak inni chcąc się wzmocnić i wzbogacić kosztem innych kniaziów; to samo było w dzielnicy Razańskiej.

Przystąpiliśmy jednak do bardzo ważnych czasów i wypadków; przezierając dotąd dzielnice kniaziów w Rosyi, nie wspomnieliśmy jeszcze, że już w r. 1320 Gedymin książę Litewski, opanował Wołyń, Podole, Ukrainę, które jak widzieliśmy dawniej miały osobną swoją historyę, osobny lud, mowę, przeszłość i przyszłość. Syn Gedymina książę Olgerd powziął śmiały zamiar zniszczenia Moskwy za pomocą Tatarów. W roku więc 1349 posyła do Ordy swego brata księcia Koriada, prosząc pomocy do wyprawy na kniazia Semena moskiewskiego; a ten ostatni dowiedziawszy się o tem i mając Ordę po sobie, bo już pięć razy tam jeździł, upominał Chana, że jeśli Litwa zabrawszy Ruś nad Dnieprem, owładnie jeszcze i Moskwę to stanie się groźną dla samej Ordy. Chan zatrzymał u siebie księcia Koriada, a potem wydał go w ręce moskiewskiego kniazia Semena; Olgerd go wykupił a potem wraz z księciem Lubartem żenią się z krewnemi kniazia; jeden z nich bierze kniahynię Rostowską, a drugi kniahynię Twerską.

[illegible] Niemców i zostawia na Pskowskim tronie swego syna księcia Andrzeja. W r. 1349 nastąpił w Pskowie książę Jurii syn księcia Witowda. Szwedzi pod królem Magnusem chcą *w kraju Nowgorodskim zaprowadzić katolicyzm*; w mieście Orzeszku kazano golić brody i wąsy dla odróżnienia i chrzcić na katolicyzm.

Nowgoród i Psków zawierają umowę, że posadnikom Nowgorodskim nie wolno mieszkać w Pskowie, a Nowgoród nie ma prawa ani przez swych *dworian*, ani przez *biriczów*, ani przez *podwojskich* wyzywać Pskowiczan na sąd. Tak więc *dworianie* czyli szlachta rosyjska już się spotykają w Nowgorodzie, lecz zawsze w postaci więcej urzędników sądowych.

Kniaź Moskiewski Semen umiera, brat jego Joan obejmuje Moskwę, lecz Joan ma współzawodnika w Konstantym kniaziu Suzdalskim, dla zabezpieczenia się jedzie znowu do Ordy i otrzymuje jarłyk na Moskwę. W tym czasie pojawiają się dopiero prócz kniaziów, *bojarowie*, *dworianie*, *tysięcznicy* i w Moskwie nawet i zaczynają wystąpienia swoje zabiciem jednego z tysięczników moskiewskich. Nazwiska bojarów spotykane w tym czasie: Weliaminow, Koczewa, Rybkin, Semenow, Kobyła, Bosowołokow, Worobiew, Szubaczejew, Minin, Szuba, Workow itd.

W Muromie kniaź Fedor z wojskiem idzie na kniazia Juria w r. 1354, wypędza go i siada na jego miejsce. Orda załatwia spór ten, kniaź Jurii umiera uwięziony w tiurmie. W Tweri również między kniaziem Wasylem i Wsewołodem zaczynają się zatargi i bitwy, Orda chwyta Wsewołoda i oddaje na pastwę kniaziowi Wasylemu; kniaź Wsewołod prześladowany i męczony ucieka na Litwę i tam znajduje swobodne schronienie.

W Nowgorodzie jak zwykle ciągłe zmiany posadników, napady, grabieże, pożary; bo chociaż rzeczpospolita Nowgorodu ma ogromne przywileje, wiec, swobody, lecz z nich korzysta po barbarzyńsku.

Litwa w r. 1356 ciągłe czyni najazdy na Rosyę, wojuje Rżew, Brańsk, Smoleńsk; Olgerd w Brańsku siada na tronie książęcym. W r. 1359 kniaź Joan umiera, syn jego kniaź Dymitr z zezwoleniem Ordy obejmuje Moskwę i w dodatku otrzymuje również Władymirską dzielnicę, a z tego widać, że obszary [illegible] zdalskiego, który tam jako w osobnej przedtem dzielnicy panował. Kniaź Dymitr moskiewski, prowadzi z nim wojnę, pokonywa i wypędza go, potem wypędza również kniazia Konstantego Rostowskiego; Kniazia Iwana Starodubskiego i Dymitra Halickiego; tak, że gdzie mógł tylko wypędzić kniazia Ruskiego i zabrać jego dzielnicę, to bezzwłocznie uczynił. Prócz tego jakby na szczęście dla Moskwy morowe powietrze zapanowało po całym kraju, wielu kniaziów pomarło, tak, że się zostały puste dzielnice i mniejsze księstwa, które w r. 1367 przechodzą pod jego władzę. Należało mu tylko zabezpieczyć się ze strony Tweri, która jak dawniej tak i teraz zawsze jednak była dość trudną bo Litewski książę Olgerd silnie broni Tweri, ustępując się za Twerskim kniaziem Michałem. Z tego powodu wszczęła się zażarta walka, Olgerd wojuje z Moskwą, ubija moskiewskich dowódców, kniazia Semena, Konstantego, inni kniaziowie, wojewodowie, bojary, zginęli na wojnie litewskiej. Olgerd pokonawszy wojska poszedł na miasto Moskwę, opanował je, wziął niezliczoną ilość moskiewskich niewolników i był już władzcą całej moskiewskiej dzielnicy. Była to chwila ważna, stanowcza, decydująca los Moskwy, lecz Olgerd nie mógł się długo zatrzymywać w Moskwie: sprawy litewskie z zakonem Teutońskim zmuszały go do powrotu na Litwę, bo klęski groziły z zachodu.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

Dnia 20 b. m. o godzinie 4½ rano przebudził nas huk podobny do grzmotu piorunów. Pękał to lód na Rabie, a po chwili dzwony i bębny ostrzegły nas, że katastrofa zbliża się. Raba jednak nadspodziewanie szybko i łatwo uwolniła się z krępujących ją więzów, przy czem woda w niektórych miejscach przeniosła wały. Cząsławice, wioska sąsiednia nad Rabą, została zalana tak nagle, że niektórzy mieszkańcy dopiero przez żandarmów K. Rodzińskiego i Szpadę z narażeniem życia przebudzeni w chwili, gdy woda dochodziła do okien chat, uchodzić musieli. Woda poczyniwszy znaczne szkody, spłynęła w pola i sądziliśmy, że niebezpieczeństwo minęło. Tymczasem lody na samym wybiegu Raby nie ruszyły, przez co utworzyło się koryto wdłuż wału nadwiślańskiego około Starych Niedar, a odłamy lodów zatrzymane wierzbami Jakóba Hełpy, utworzyły nowy zator w nocy 20 b. m. Nazajutrz zatrzymany został zatorem wspomnianym wszelki odpływ, a o 7ej woda wzniosła się do niepamiętanej wysokości, grożąc rozerwaniem i przelaniem wałów. Niebezpieczeństwo było wielkie, woda w kilku miejscach wyrywała wały, lecz nadludzkim wysileniom mieszkańców Ujścia solnego i energicznej pomocy tutejszego komendanta posterunku c. k. Żandarmeryi Stachowicza i wałowego Wacława Karlesa udało się wstrzymać rozhukany żywioł. Niebezpieczeństwo trwało cały dzień, dopiero pod wieczór woda zaczęła opadać. Obecnie stan jej w Rabie jest dosyć niski i obawa powodzi minęła od strony Raby, Wisła zaś do tego czasu jeszcze nie zrzuciła lodów.

Dzisiaj umarł tutaj Antoni Kukulski, były żołnierz wojsk polskich z r. 1831, używający powszechnego poważania.

— *Gazeta Lwowska* podaje następujące doniesienia o stanie wód z Tarnowa: D. 22 bm. wieczór zator lodów na Wiśle pd Hubenicami (w pobliżu Żabna) ruszył, nie zrządziwszy szkody. Stan wody pod Szczucinem 3.2 metrów wyżej zera; z Dąbrowy 23go: Dunajec i Wisła na przestrzeni powiatu Dąbrowskiego zrzuciły lody bez uszkodzenia wałów i okolicznych gruntów. Lody zupełnie spłynęły; z Tarnobrzega 23go: W skutek zatorów Wisła wezbrała bardzo groźnie i zalała przestrzeń 12 kilometrów. Wsie Dmitrów duży i mały, Koło, Przewóz, Baranów całkiem pod wodą. Woda przybiera ciągle. Klęska bardzo znaczna.

— W Jurkowie pod Tarnowem umarł tamtejszy wikary X. Józef Pajor, w 58 roku wieku a 31 kapłaństwa swego.

— Pleban i dziekan oświęcimski X. Andrzej Knycz umarł d. 30 stycznia. Zarząd parafii objął wikary X. Wojciech Kowalik. Parafia ta licząca 9600 dusz należy do najlepiej uposażonych. X. Julian Repczyński, pleban w Radgoszczy, umarł d. 31 stycznia; zarząd parafią objął wikary X. Mateusz Skopiński, parafia ta liczy 3500 dusz, prawo patronatu służy p. Józefowi Gromanowi. X. Wacław Rzepczyński, wikary w Gwoźnicy Górnej należącej do Niebylca, otrzymał kapelanię w temże miejscu, które od Niebylca zostało odłączonem. X. Piotr Lewandowski, wikary w Inwałdzie, przeniesiony do Tuchowa. X. Jan Szaber, pleban w Stojanowie, uwolniony został od zarządu probostwa w Radziechowie, który powierzono X. Maks. Rutowskiemu z zakonu Bernardynów w Sokalu. X. Józef Dańkowski wikary w Rabie wyżnej, przeniesiony do Rzegociny. X. Antoni Fleszcz, pleban w Łubienku otrzymał probostwo w Zaleszanach. Probostwo w Łubienku liczy 1800 dusz, patronem jest p Józef Kozłowski.

— Nadmieniliśmy, że do *N. fr. Presse* telegrafowano, iż wybrany na sejm w powiecie Nowo-Sądeckim Dr Gustaw Romer jest Niemcem. Dziś znajdujemy w tym dzienniku pismo p. Romera, który zawiadamia redakcyę, iż ta zostaje w błędzie, albowiem hr. Romer należy do starej pięć wieków liczącej polskiej rodziny szlacheckiej.

— W Dreznie wiele ulic dolnych części miasta stoi pod wodą, skutkiem wylewu Elby, mianowicie na Altstadt i Friedrichstadt, gdzie woda zalała mieszkania dolne i niewiele brakowało, aby się dostała do teatru. Od południa miasta stoją przedmieścia i wsie pod wodą. Wielka część miasta Miśni nad Elbą jest także zatopioną, jak również droga wiodąca do Drezna. Most kolei żelaznej na Elbie pod Riesą zawalił się zupełnie. Woda podmuliła słupy, z których naprzód środkowe nie wytrzymały ciężaru mostu żelaznego, który waży 80,000 cetnarów, a ten nachylając się pociągnął za sobą słupy skrajne, które bądź popękały i pochyliły się, bądź runęły. Most ten miał po obu stronach ustępy dla wozów zwyczajnych a zewnątrz wiązań galerye dla pieszych. Nietylko znacznych budowa jego wymaga kosztów, ale nadto nie stanie rychło.

— Królewicz Perski Musefer-Eddin ma przybyć do Europy dla robienia studyów i wyuczenia się języków i pobyt jego ma być przeznaczony zupełnie nauce; dla tego będzie żył bez wystawy i licznej służby.

— *Mosk. Wiedom.* donoszą pod d. 6/18 lutego, że przed kilkoma dniami w odległości 10 mil konnych od Moskwy wilki opadły sześcioro sani, tak zwane faktorskie doróżki i pożarły wszystkich ludzi oraz konie, wyjąwszy jednego woźnicę, który uciekł na jednym koniu. Z rzeczy i papierów, znalezionych później na miejscu przekonano się, że w liczbie 23 osób, które w ten sposób zginęły, znajdowało się pięciu żydów polskich ze Lwowa, dwóch z Krakowa, trzech z Moskwy, ślusarz Fr. Richter z Lipska, introligator Otto Martin z Plauen, tkacz Bernard Schlegel z Zittau, pięciu cieśli moskali i pięciu zwojszczyków. Rząd naznaczył 20 rubli za każdego zabitego wilka.

— Już w zeszły czwartek widziano pierwsze bociany w Strassburgu.

**Teatr.** Jutro w sobotę dnia 26 lutego, na dochód Kaliksty Ćwiklińskiej, po raz pierwszy, opera komiczna w 3ch aktach, J. Moineaux'a, muzyka J. Offenbacha, tłumaczył R. Morozowicz: *Piękne Georgianki* („Les Georgiennes"). Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 24 lutego pochmurno, po południu deszcz i krupy; termometr od + 6·8 spadł na + 1·8 C. Barometr wraca w górę; dnia 25 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 736·9 millimetrów, termometru + 0·4 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę dnia 26 lutego: Śgo Aleksandra biskupa.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

### Wiadomości

*biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 24go i 25go lutego.

W skutek miejscami poprzerywanej komunikacyi, jak nierównież i bardzo złych dróg, nie było dowozu zboża z większych posiadłości na wczorajszy targ na Baranie. Dowieziono bardzo małą ilość zboża, z drobnych posiadłości, gdy takowa atoli nie stanowiła o cenach zboża, dla tego takowych nie notowaliśmy.

Złe drogi uniemożebniły dowóz zboża na dzisiejszy targ na Kleparzu. Ruch i obrót były mdłe, zakupna odbywały się w bardzo ciasnych granicach. Piękne tylko ziarna pszenicy znajdowały chętny pokup, średnie i liche gatunki były zaniedbane. Na wywóz nie wielkie porobiono zakupna.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 9·— do 10·— złr., czerwoną od 9·50 do 10·50, białą od 9·75 do 11·—; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 8·— do 8·15, podolskie od 7·50 do 7·90; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 8·20 do 8·50; na paszę od 7·80 do 8·—; owies za 100 kilogramów od 8·50 do 9·10; groch od 8·— do 10·—; fasolę od 8·— do 11·—; wykę od —·— do —·—; rzepak 100 kilogr. od —·— od —·—; koniczynę czerwoną 100 kilogr. od 52·— do 65·—, białą od 60·— do 80·— złr.

**Lwów** 22 lutego.

Dziś odbyło się drugie i ostatnie posiedzenie gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Na porządku dziennym był przedewszystkiem wybór prezesa Rady nadzorczej, ponieważ na poprzedniem posiedzeniu wbrew wnioskowi Dyrekcyi uchwalono przystąpić do wyboru zaraz. Prezesem wybrany został p. Maurycy Kraiński 46 głosami na 50 głosujących.

Po załatwieniu tego wyboru uchwalono podwyższyć detaxatorem dyety z 3 złr. na 5 złr., a milowe z 50 ct. na 1 złr. od mili, poczem zażądał głosu p. Karol Hubicki.

W dłuższej mowie wykazywał potrzebę przyjścia w pomoc miastom przez utworzenie instytucyi, która na podobnych jak Towarzystwo ziemskie oparta zasadach, nastręczałaby właścicielom posiadłości miejskich tańszego kredytu. W tym celu mówca proponuje: aby Towarzystwo kred. ziemskie wzięło inicyatywę w założeniu Tow. kred. miejskiego, wypracowało statut, wydzieliło ze swego funduszu reżerwowego 300,000 złr. na pierwsze uposażenie tegoż, i upoważniło Dyrekcyę, aby objęła zarząd, administracyę, prowadzenie ksiąg nowego Towarzystwa.

Hr. Russocki imieniem Dyrekcyi oznajmia, że p. Hubicki ten sam wniosek przedłożył dyrekcyi i wyłuszcza powody, dla których Dyrekcya do wniosku tego nie przychyliła się. Dyrekcya nie zapoznaje doniosłości i pożyteczności myśli, lecz funduszów swych Towarzystwo udzielać nie ma prawa na cele takiej instytucyi, a choćby miało, niepowinnoby udzielać, bo to jak najniekorzystniej wpłynąćby mogło nietylko materyalnie ale moralnie na rozwój Towarzystwa, gdyż zachwiałoby wiarę.

Dr Zbyszewski i Pogonowski popierają p. Hubickiego, p. Żurowski podziela zdanie p. Russockiego.

P. Abrahamowicz przyznaje, że myśl jest szlachetna, widzi jednakże przeszkodę w tem, iż Towarzystwo miałoby rozporządzać funduszami swemi na cele obce.

W końcu po dłuższej dyskusyi odesłano wnioski p. Hubickiego do komisyi z 5ciu wybranej, która w porozumieniu z dyrekcyą zastanowić się ma nad niemi. W skład tej komisyi weszli pp. Hubicki, Abrahamowicz, Augustynowicz, Żurowski, Bogdan.

Do Komisyi rewizyjnej wybrano pp. Abrahamowicza, Bogdana, Jasińskiego, Waleryana Podlewskiego, Szumańczowskiego, Jabłonowskiego i Żurowskiego.

**Peszt** 23go lutego. *(Targ zbożowy.)*

Z powodu niebezpieczeństwa wylewu (wysokość (wysokość wody 18 stóp), obrót słaby. Cena pszenicy mdła, żyta, jęczmienia i owsa stała.

Płacono za pszenicę na 72 kilogr. od 9·20 do 9·40, na 78 kilogr. od 10·45 do 10·55; żyto 70 do 72 kil. po 7·15 do 7·35 jęczmień 62 do 63 kilogr. po 6·70 do 8·20, owies 41 do 43 kilogu po 7·67 do 8·—; kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 4·80 do 5·20, spirytus po 24·— za 100 litrów.

**Wrocław** 23go lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·50 mark; żyto na 200 f. po 16·25 m.; owies na 200 f. po 17·60 mark; rzepak za 200 f. brutto po 30 mark; olej po 65 m.; spirytus w miejscu na 100 Trallesa po 45 mark, na luty i marzec po 44·50 mark.

*Przyjechali do Krakowa od 24 do 25go lutego.*

HOTEL KRAKOWSKI: Jan Mogilnicki wł. dóbr z Rosyi, Ludwik Katerla wł. d. z Zargów. Jan Waligórski z Wieliczki, Emil Rozkoszny ze Lwowa, Leon Henneberg kupiec z Obernitz, Franciszek Mizgalski właś. dóbr z Kongresówki, Karol Siedlanowski wł. d. z Galicyi, Onufry Messing z familią z Krottendorfu, Pelagia Leśniewiczowa z Wołynia.

HOTEL POLLERA: K. Jordanowa z Tarnowa, Ludwik Rosenböck z Wiednia, Helena Kochanowska z Tarnowa, W. Miesel z Wiednia, A. Glajcar z Drogomyśla, Adam Gołemberski z Kongresówki, Michał Goldschmidt z Moguncyi, August Trump z Wiednia.

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

*Depesze telegraficzne.*

**Paryż** 23 lutego. Zmiana gabinetu jest, jak się zdaje, odłożoną do czasu ściślejszych wyborów; gdy jednak Buffet obstaje przy swojej dymisyi, przeto prawdopodobnie Dufaure tymczasowo zastępować go będzie. *Le République française* usiłuje rozwiać obawy budzące się z powodu wyniku wyborów. Dziennik ten mówi: Marszałek-prezydent zawsze powodował się wolą mandantów kraju. Mac-Mahon, Senat i Izba postanowili żyć z sobą w zgodzie.

**Londyn** 23 lutego. Sir Filip Rose i Steinforth, członkowie komitetu reprezentującego pod przewodem Palmera wszystkie klasy posiadaczy obligów długu tureckiego, wyjechali wczoraj do Konstantynopola, aby wespół z delegatem francuskich posiadaczy tytułów długu tureckiego uzyskać od Turcyi ustępstwa odpowiedniejsze interesom wierzycieli tureckich.

**Madryt** 23 lutego. Rada wojenna zebrana pod przewodem króla postanowiła uderzyć ze wszystkich stron na Karlistów, którzy uszli do Alsasua. Jenerał Rivera postępuje przeciw Zumarradze.

**Konstantynopol** 23 lutego. Dzienniki otrzymały polecenie zaprzeczenia doniesieniu *Bassireta*, jakoby Porta zawiadomiła Serbię i Czarnogórę, że jeżeli powstańcy z tych krajów pochodzący nie złożą broni w ciągu czterech tygodni, wojsko tureckie wkroczy do obu krajów.

*N. fr. Presse* jest do najwyższego stopnia niezadowolona z uchwał Izby deputowanych w sprawach kolei żelaznych, a w gniewie swym jest tak zacietrzewioną, iż wypowiada prawdy, na jakie w normalnem usposobieniu z pewnością nie byłaby się zdobyła. Od kolei żelaznych przyszła do ogólnego poglądu na czynności Izby deputowanych i między innemi wyrzekła słowa, które tu notujemy *ad aeternam rei memoriam*: „Izba deputowanych omyliła nawet skromne zaiste nadzieje, jakie przywięzywano do jej czynności względem pokonania przesilenia gospodarczego. Tak ubogimi w czyny jeszcze nigdy nie wrócili deputowani do swoich wyborców, jak tego roku powrócą. Nigdy jeszcze zapatrywania gospodarcze naszej ludności nie zostawały w takiej sprzeczności z zapatrywaniami deputowanych. Ludność chce chleba, Izba deputowanych daje jej kamienie. W tem leży strona niebezpieczna sytuacyi, nad czem bardzo trzeba ubolewać." To mówi *N. fr. Presse*, monitor większości Izby deputowanych, większości t. z. wiernokonstytucyjnej, której uchwały doprowadziły przecież do takiej sytuacyi. Zapatrywania gospodarcze deputowanych, powiada monitor, nie zgadzają się z zapatrywaniami wyborców; a czy zapatrywania konfesyjne obu stron były w zgodzie? stanowczo odpowiedzieć można, że nie, a jednak ta sama większość, o której rzeczony dziennik powiada, że niesie wyborcom kamienie zamiast chleba, uchwaliła w bieżącej sesyi ustawę klasztorną i małżeńską. Jest to zaprawdę najcięższy kamień, jakim większość wiernokonstytucyjna uderzyła w wolne sumienie katolickich wyborców. Zapatrywania „gospodarcze" — istotnie rzecz śmieszna, a przecież nikt inny nie popchnął do tych zapatrywań, jakiekolwiek one są, jak tylko *N. fr. Presse* z koleżankami swojemi, podobnie jak ona sama wyśrubowała sprawy konfesyjne, a ten tylko z deputowanych był u niej popularnym i otoczonym aureolą zasługi, który najwięcej był skrajnym, najwięcej zbliżał się do bezwyznaniowości i judaizmu. Tak więc nie ma już teraz zadowolonych z wiernokonstytucyjnej większości Izby deputowanych, bo nawet sam rząd niby na niej oparty jest z ostatnich uchwał mocno niezadowolony, a *Tagblatt* stwierdza, że stosunek między większością Izby a gabinetem jest teraz *höchst unerquicklich*. Do czegóż stan taki prowadzi? Większość parlamentarna działająca wbrew woli wyborców, większość działająca wbrew życzeniom rządu — a jednak trzymająca ster, to zaiste należy do rzeczy możliwych — w państwie nieprawdopodobieństw, Sytuacya aż miło! *N. fr. Presse, sag', was willst du noch mehr.*

W wydziale budżetowym Izby deputowanych p. Giskra wymierzył nowy atak na prawa Galicyi, a poparł go oczywiście p. Juzyczyński. Dr Giskra wniósł, aby wydziałowi przedłożoną została ustawa krajowa o zniesieniu propinacyi, aby się wydział mógł przekonać, czy takowa nienarusza kompetencyi Rady państwa w sprawach przemysłowych. Widocznie p. Giskra dał się tu użyć p. Juzyczyńskiemu; wydział pomimo sprzeciwiania się dep. Dunajewskiego i sprawozdawcy Dra Wegscheidera wniosek ten uchwalił, czemu dziwić się nie można, bo większość wydziału składa się z tych samych żywiołów co większość Izby. P. Juzyczyński zaś, który najczęściej niebywa na posiedzeniach wydziału, musiał umyślnie w tym celu przybyć, aby jako deputowany galicyjski zabrać głos przeciw uchwałom sejmu galicyjskiego.

Obrady budżetowe w sejmie pruskim tem tylko stają się zajmującemi, że uciśnionym Polakom i katolikom dają sposobność do wynurzenia, często w sposób dosadny, swoich żalów na krzywdy i nieraz bezprawia, jakich się dopuszczają i wyższe i niższe władze administracyjne. W dalszym ciągu obrad d. 22 b. m., z którego to posiedzenia dajemy dziś na właściwem miejscu przemówienie posła Leona Czarlińskiego, przytoczył poseł baron Heeremann z frakcyi centrum szereg faktów, z których najjaskrawszy ten, że rejencya w Monasterze skazała na grzywny tameczną Radę miejską za adres wysłany do biskupa moguckiego z okoliczności 25-letniego jubileuszu jego kapłaństwa, a nadto „uznała adres za nieważny" (*sic*), choć nie było w nim nic zgoła demonstracyjnego. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenberg w przemówieniu, które nawet liberałów nie zbudowało, bronił postępowania rejencyi, twierdząc, że Rada miejska uchybiła pewnym formalnościom, czemu z centrum żywo zaprzeczano. Zresztą wyznał sam minister, że przykro mu, iż nie mógł w téj sprawie postąpić jakby sobie życzył, tudzież, że uznanie adresu za nieważny było rzeczywiście błędem. Cóż znaczy to wyznanie? Może to najlepiéj wyjaśni ostatni ustęp przemowienia jego, w którym powiada, że w „walce w imię kultury" musi w całem ministerstwie panować jedno przekonanie, jednolita działalność. Poseł Windthorst *jun.* (z Bielefeldu, liberał) w zajadłéj zresztą przeciw katolikom mowie, zganił postępek rejencyi monasterskiéj i wyraził niezadowolenie z odpowiedzi ministra Eulenburga. Następnie poseł Franz z frakcyi centrum wystąpił przeciw temuż ministrowi o rozwiązanie katolickich zgromadzeń na Górnym Szląsku z przyczyny używania języka polskiego. Tu minister nie zapuszczał się już w obszerne wywody, zbywając rzecz poprostu, że sprawa ta nie kwalifikuje się jeszcze przed sejm, bo pokrzywdzeni powinni wprzód szukać zadośćuczynienia w innych instancyach.

W sejmie bawarskim minister Pfretzschner przyrzekł odpowiedzieć wkrótce na interpelacyę Freitaga o stanowisko rządu w sprawie zakupienia kolei na rzecz skarbu Rzeszy niemieckiej. Dziś sejm ma przystąpić do wyboru prezesa. Przy wyborze tym pokaże się czy niesnaski w stronnictwie katolickiem, o których wczoraj wspomnieliśmy, zdolne wpłynąć na takie zachwianie jedności w temże stronnictwie, aby potęga jego, polegająca wskutek większości dwóch tylko głosów właśnie na jedności dotychczasowej, stała się nadal wątpliwą.

Wychodząca w Berlinie *Agence Russe* otrzymała następujący komunikat z Petersburga z 22 b. m.: „*N. fr. Presse* i *Köln. Ztg.* powtarzają pogłoskę o tajnym traktacie między Austryą i Rosyą. Najlepszym dowodem mylności tej pogłoski jest postanowienie Austryi i Rosyi, aby żadnego nie przedsiębrać kroku bez przystąpienia doń wszystkich innych mocarstw europejskich". Nie myślimy obstawać za prawdą pogłoski tej, ale powyższe zaprzeczenie nie jest dostatecznem odparciem. Jeśliby istotnie istniała tajna umowa między Austryą i Rosyą, to jeszcze stąd nie wypływa, aby te państwa chciały działać na własną rękę, bez porozumienia się z innemi czterema mocarstwami, gdyż właśnie takie ich odłączenie się sprowadziłoby przymierze czterech innych państw. Wszelako przymierze austryacko-rosyjskie może się odnosić do kierowania sprawą wschodnią w interesie obu tych państw, ale niekoniecznie jawnie. Rosya i Austrya mogłyby bowiem kierować Serbią i Czarnogórą po myśli swojej; mogłyby wywierać wpływ na powstanie, starać się je stłumić albo przeciwnie.

Pisaliśmy wczoraj, że *Journal des Debats*, który pracował i jego kierownicy Thiers, Say i Wołowski pracowali nad zwycięstwem republikanów, dość smutną ma minę po wyborach. Za komentarz, że „umiarkowani" republikanie przeliczyli się, posłużyć może *Republique française*, która pisze z powodu wyborów deputowanych: „Uznana już republika i powitana radośnie przez wielką większość plebiscytu. Ale na tem nie koniec. Francya pragnie mieć republikę nie na próbę, nie jako rzecz wymagającą doświadczenia; chce ją mieć jako rząd ostateczny, stanowczy, jako konieczny i legalny rząd demokracyi".

Po ustąpieniu z gabinetu francuskiego Buffeta, pojawiają się te same kombinacye, jakie już dawniej pod Thiersem istniały. Kazimierz Périer, Decazes, Dufaure, Audiffret-Pasquier, słowem wszyscy umiarkowani republikanie a dawniejsi orleaniści trzymali ster rządu. Dufaure objął na teraz prezydencyę gabinetu i tekę spraw wewnętrznych tymczasowo, zatrzymując tekę sprawiedliwości. Minister handlu i rolnictwa wice-hr. Meaux złożył również tekę, lecz pozostanie jeszcze w urzędzie czas jakiś. Inni ministrowie nie podali się do dymisyi, wszelako z dniem 8 marca, gdy zbiorą się nowe Izby, zajdzie potrzeba złożenia gabinetu więcej ku lewicy skłaniającego się, jeśli nawet nie wypadnie sięgnąć dalej i przyjąć gabinet z łona stronnictwa Gambetty.

Nota turecka Raszyda paszy z d. 13 b. m., deklarująca przyjęcie żądań hr. Andrassego, doszła już wszystkich rządów mocarstw i jak mówią organa tych rządów, znalazła najlepsze przyjęcie, przekonywając o szczerości zamiaru zaprowadzenia reform.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

**Lwów** 25 lutego. Seweryn Goszczyński, poeta, żołnierz i tułacz, umarł dzisiaj rano, opatrzony św. Sakramentami. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę.

**Wiedeń** 25 lutego. Klub Rusinów postanowił jednogłośnie zgodzić się na konwencyę handlową z Rumunią. Wydział kolei żelaznych obradował wczoraj nad projektem referenta, tyczącym się zjednoczenia kolei galicyjskich i postanowił przystąpić do rozpraw szczegółowych; poczem przyjął dotyczący projekt ustawy według wniosków podkomitetu.

**Wiedeń** 25 lutego. W Izbie deputowanych minister handlu przedkłada zamknięcie rachunków z kosztów i dochodów wystawy powszechnej wiedeńskiej; minister sprawiedliwości złożył wśród powszechnego oklasku Izby projekt nowego kodeksu postępowania sądowo-cywilnego i krótko takowy objaśnił. Następnie Izba uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę o budowie kolei żelaznej z Unterdrauburg do Wolfsberg, a odrzuciła ustawę o kolei z Unterdrauburg do Cilli; wreszcie uchwaliła bez rozpraw projekt rządowy względem budowy kolei żelaznej z Bielska do Żywca, w trzeciem czytaniu.

**Praga** 25 lutego. W wyborach sejmowych z z grupy miast, o ile wynik ich jest wiadomy, wybrano kandydatów staroczeskiego stronnictwa. W Pilznie, Chrudimie, Iczynie, Kutnahorze, Młodym Bolesławiu, Karolinie, Pisku, wiernokonstytucyjni uzyskali znaczną liczbę głosów, pozostali jednak w mniejszości.

**Buda-Pest** 25 lutego. Gdy wczoraj przez cały dzień woda na Dunaju nagle przybywała i już doszła do 25 stóp ponad zero, już około godz. 10½ wieczór skutkiem ruszenia lodów poniżej Pesztu, ciągły przybór wody lubo powoli, zmniejszać się zaczął i dziś niebezpieczeństwo można uważać za minione. Dolne przedmieście Budy i Stara Buda, oraz Neustift już zalane. Na ulicy Sorokszańskiej skutkiem rozwalenia kanału woda wtargnęła do miasta, drewniane domy Towarzystwa żeglugi u dolnego wybrzeża dunajskiego aż pod dach stały pod wodą. Fabryka spirytusu Friedenthala w Nowym Peszcie, wraz z 11 osobami zawaliła się. Komorn od wieczora zupełnie stoi pod wodą Z okolic donoszą o wielkich spustoszeniach.

**Buda-Peszt** 25 lutego w południe. Stan wody od godz. 5ej rano znów się zwolna podnosi. O godzinie 11¾ wynosił 23 stóp 5 cali. Niebezpieczeństwo jest jeszcze wielkie, gdyż raporta z okolic dolnego Dunaju są niekorzystne.

**Monachium** 25 lutego. Na posiedzeniu Izby minister Pfretschner odpowiedział na interpelacyę Freitaga oświadczając, że rząd nie myśli odstąpić kolei bawarskich cesarstwu Niemieckiemu i zachowa się na stanowisku zastrzegającem prawa Bawaryi, oraz sprzeciwiać się będzie centralizowaniu kolei po za granicami Bawaryi.

**Paryż** 25 lutego. Poseł francuski przy rządzie madryckim hr. Chaudordy, bawiący obecnie w Biarritz, udał się do San Sebastian dla powinszowania królowi Alfonsowi powodzenia przeciw Karlistom.

**Paryż** 25 lutego. Ministerstwo spraw wewnętrznych ofiarowano Kazimierzowi Périer, ministerstwo handlu Teissereuc. Komisya nieustająca określiła formę przekazania władz d. 8 marca ze Zgromadzenia narodowego senatowi i Izbie deputowanych.

**Rzym** 24 lutego. Królewicz Humbert odwiedził księcia Reuss (dymisyonowanego posła niemieckiego w Petersburgu). Hr. Della Croce mianowany posłem włoskim w Kopenhadze.

**Londyn** 24 lutego. Przedłożony parlamentowi budżet wojny wynosi 15¼ milionów funt. sterl. i jest wyższym od zeszłorocznego o 603,900 f. st., wliczając w to polepszenie płac żołnierzy, wynoszące 179,200 f. st.

**Madryt** 24 lutego. Don Carlos i Lizarraga w 24,000 ludzi, pozbawieni żywności i bez dział zamknięci są w Amezcoa i usiłują dotrzeć do Alonidów, aby się przedrzeć do Francyi. Kilka dywizyj przeznaczonych jest do pochodu przeciw nim.

**Bukarest** 25 lutego. Sesya Izb przedłużoną została do d. 13 marca. — Skutkiem wylewów nie dochodzą tu od dni kilku poczty z Zachodu.

**Kursa.** Wiedeń 25 lutego, godz. 3 m. 22 po poł. Renta papierowa 67·95 — Renta srebrna 72·80 — Losy z r. 1860 111·50 — Akcye Banku Narod. 8·84. — Akcye kredytowe 176·75 — Londyn 114·60. — Srebro 104·10. — Napoleony 9 19⅓ Lombardy 115 25. Losy z r. 1864 136·— — Akcye kolei Karola Ludwika 196·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 134·50 — Akcye kolei węg. północ. wschod. 111·25. — Akcye kolei węg.-wschod. 41.— Losy tureckie 26·25. — Obligacye indemn. galicyjskie. 85·75. — Losy premiowe węgierskie 74·25 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 117·25·— Akcye kolei półn. zach. austr. 139·—. — Akcye franko-węgier. 29·— — Akcye franko-austr. 29·—. — Marki 56·45 Ruble 149·62.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Kłobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

**Kraków** 25 Lutego

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę) | 1 49 | 1 51 |
| Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „ | 1 62 | 1 70 |
| Talar pruski „ 1 „ | 1 68 | 1 70 |
| Mark niemiecki „ 1 „ | 0 56 | 0 56½ |
| Dukat holenderski ważny „ 1 „ | 5 33 | 5 41 |
| Dukat austryacki „ 1 „ | 5 35 | 5 43 |
| Napoleondor „ 1 „ | 9 12 | 9 27 |
| Półimperyał „ 1 „ | 9 20 | 9 50 |
| 20-to markówka niem. ważna „ 1 „ | 11 20 | 11 35 |
| Srebro austryackie (za 1 złr.) | 1 03½ | 1 05½ |
| Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł. | 103 — | — — |
| *Listy zastawne i obligi:* | | |
| 6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.) | 92 — | — — |
| Oblig. indemn. gal. („ „ „) | 85 60 | 87 — |
| 4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „) | 79 — | 80 50 |
| 5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „) | 85 — | 86 50 |
| 6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „) | 90 — | 91 50 |
| 6% list. dł. g. z. włó. we Lwowie („ „ „) | 98 50 | 100 -- |
| 5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a. | 92 50 | 93 50 |
| 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 91 50 | 92 50 |
| 6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a. | 92 50 | 93 50 |
| 7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a. | 99 — | 100 50 |
| Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%) | 84 — | 89 — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.) | 95 50 | — — |
| 4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) | 95 50 | — — |
| 5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) | 93 — | 94 50 |
| 4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) | 82 25 | 83 50 |
| *Akcye kolejowe i bankowe:* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200 | 194 — | 197 — |
| „ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200 | 134 — | 136 50 |
| „ ban. hipot. we Lwowie „ 200 | 232 — | 235 — |
| „ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł. | 58 — | 64 — |

(Oprócz bieżącego kupon, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.) (ruble i kop.)

*Losy krajowe.*

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy miasta Krakowa | 14 50 | 15 75 |
| Losy m. Stanisławowa | 19 — | 20 50 |

**Wiedeń** 24 Lutego.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% zjed. dług państ. bank. | 67 90 | 68 — |
| 5 „ „ „ srebr. | 72 80 | 72 90 |
| „ Oblig. ind. niż. Austr. | 100 — | — — |
| „ „ „ czeskie | 100 25 | 100 50 |
| „ „ „ węgierskie | 77 80 | 78 50 |
| „ „ „ galicyjskie | 86 25 | 86 50 |
| „ „ „ bukowińskie | 85 50 | 86 25 |
| „ „ „ siedmiogr. | 77 — | 77 50 |
| 5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr. | 99 — | 99 50 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 5% Banku narod. listy | 96 85 | 97 05 |
| 4 „ galicyjskie | 79 — | — |
| 5 „ | 85 50 | 86 25 |
| 6 „ gal. zakł. kred. włośc. | — — | 100 — |
| 6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18 | 93 20 | 93 70 |
| 7 „ „ „ „ „ „ 20 | 101 — | — — |
| 6 „ „ „ „ „ „ 36 | 92 50 | 92 75 |
| 5½ sr. „ „ „ „ „ 36 | 93 — | 93 75 |
| 5 „ węgierskie listy | 85 — | 86 — |
| 5 „ zakł. kredyt. austr. | 101 25 | 101 75 |
| 5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach | 90 — | 90 50 |
| 5 „ Domen. państ. 120 złr. | 133 50 | 134 — |
| 6 „ Banku gal. hipot. | 90 — | 90 30 |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy pożycz. z roku 1839 | 245 — | 248 — |
| „ „ „ 1854 | 106 50 | 106 75 |
| „ „ „ 1860 | 111 75 | 111 90 |
| ⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 | 120 — | 121 — |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 135 50 | 136 — |
| „ prem. pożyczki węg. | 74 — | 74 25 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Losy Comorente | 21 50 | 22 — |
| „ Kredytowe | 164 25 | 164 50 |
| „ żeglugi parowej na Dunaju | 95 50 | 96 — |
| „ księcia Salm | 38 25 | 38 75 |
| „ „ Palfy | 29 60 | 30 — |
| „ „ Klary | 28 75 | 29 25 |
| „ hr. St. Genois | 29 25 | 29 75 |
| „ miasta Budy | 29 25 | 29 75 |
| „ księcia Windischgraetz | 23 — | 23 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 75 | 24 25 |
| „ hr. Keglevich | 14 50 | 15 50 |
| „ Rudolfa | 13 60 | 14 — |
| „ tureckie 400 frank. | 26 — | 26 25 |
| *Akcye bankowe i przem.* | | |
| Banku narod. austryac. | 888 — | 890 — |
| Zakładu kredytowego | 175 70 | 175 90 |
| Żeglugi parow. na Dunaju | 350 — | 352 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1835 | 1840 |
| „ rządowej fr. a. | 284 — | 285 — |
| „ zachod. c. Elżbiety | 162 50 | 163 25 |
| „ Południowej | 114 75 | 115 — |
| „ Galicyjskiej | 194 75 | 195 25 |
| „ Czerniowieckiej | 134 50 | 135 — |
| „ Albrechta | 42 — | 43 — |
| „ węg. półn.-wschod. | 110 50 | 111 — |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 123 — | 123 50 |
| „ Alföldsko-Fiumańskiej | 116 50 | 117 — |
| „ Koszycko-Bogumił. | 119 — | 119 50 |
| „ Siedmiogrodzkiej | 106 — | 107 — |
| „ Cisańskiej | 211 — | 212 — |
| „ wschodnio-węgierskiej | 41 — | 42 — |
| „ austryack. półn.-zach. | 138 — | 140 — |
| „ Franciszka Józefa | 142 50 | 143 50 |
| Banku anglo-austryackiego | 90 50 | 90 70 |
| Zakładu Kredytowego węg. | 174 25 | 174 75 |
| Banku franko-austryackiego | 28 50 | 29 — |
| „ franko-węgierskiego | 30 — | 31 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie | — — | — — |
| „ krajowego galicyjskiego we Lwowie | — — | — — |
| „ wiedeńskiego dla obrotu płodów | 53 — | 53 50 |
| „ galicyjsk. hipotecznego | 234 — | — — |
| „ dla obrotu ogólnego | 77 50 | 78 — |
| *Obligi pierwszeństwa.* | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | — — | 22 — |
| „ Koszycko-Bogumińskiej | 75 — | 75 50 |
| „ państwowa St. 500 fr. | 145 75 | — — |
| „ Emissya z r. 1867 | 140 75 | — — |
| „ południowa St. 500 fr. | 107 30 | 107 60 |
| „ Bony 1875—1876 6% | — — | — — |
| „ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k. | 99 — | 99 25 |
| „ „ 100 złr. w. a. | 95 — | 96 — |
| „ „ w srbr. 5% | 103 50 | 103 75 |
| „ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. | — — | — — |
| 5% w srebrze | 93 75 | 94 25 |
| „ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100. | 98 30 | 98 70 |
| Emissya II. | — — | 96 75 |
| „ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100) | 79 — | 79 25 |
| Emissya z r. 1867 | — — | 82 75 |
| „ Siedmiogr. 200 złr. w. a. | 68 — | 68 25 |
| „ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł. | 82 75 | 83 — |
| Austr. Lloyd 100 złr. m. k. | — — | — — |
| Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr. | — — | 81 — |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — | — |
| „ dukat na wagę | 5 39 | 5 40 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Napoleondory | 9 19 | 9 20 |
| Suweryny angielskie | 11 52 | 11 58 |
| Imperyały rosyjskie | 9 39 | 9 41 |
| Srebro | 104 40 | 104 50 |
| Srebro, kupony | — — | — — |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Pruskie bilety kasowe | — — | — — |

**Lwów** 23 lutego.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukat holenderski | 5 23 | 5 32 |
| „ cesarski | 5 32 | 5 42 |
| Półimperyał rosyjski | 9 30 | 9 45 |
| Rubel srebrny rosyjski | 1 55 | 1 65 |
| „ papierowy | 1 49 | 1 50½ |
| Talar pruski | 1 69 | 1 70½ |
| Listy zast. Tow. kr. gal. 5% | 84 80 | 85 50 |
| „ „ „ „ „ 4% | 79 25 | 80 25 |
| „ „ Banku hipoteczn. | 90 00 | 90 75 |
| Obligi indemn. bez kuponów | 86 10 | 86 80 |
| Akcye kolei galic. K. L. b. k. | 195 — | 197 — |
| „ „ lwowsko-czern. | 134 50 | 136 50 |
| „ banku hipoteczn. gal. | 233 50 | 235 50 |

**Warszawa** 23 lut.

| | rub. | kop. | rub. | kop |
|---|---|---|---|---|
| Listy zastawne 1 seryi | 96 | 15 | 96 | 45 |
| „ „ 2 „ | — | — | — | — |
| kupon | 0 | 67½ | — | — |
| „ „ nowe | 93 | 65 | 93 | 95 |
| kupon | 0 | 84 13/16 | — | — |
| „ likwidacyjne | 82 | 90 | 83 | 20 |
| kupon | 0 | 91½ | — | — |
| Kolej warszawsko-wiedeńska | — | — | 80 | 50 |
| „ „ bydgoska | 75 | 50 | — | — |
| „ „ terespolsk. | 117 | — | 118 | — |
| „ „ łodzka | 100 | 50 | 101 | 50 |

(574)

W Sobotę dnia 26 Lutego 1876 r.
jako w rocznicę śmierci
**Elfrydy z hr. Tyzenhauzów**
Hr. ZAMOYSKIEJ
odbędzie się
**msza ś. żałobna**
za spokój jéj duszy
*w kościele Ś. Marka*
o godz. 11éj zrana,
na którą się Pobożnych zaprasza.

## Uwiadomienie.

Wskutek polecenia Wys. c. k. Sądu delegowanego miejskiego z dnia 15 Listopada 1875 r. L. 21,983 zawiadamiam niniejszem pp. Scheyrychów, Ant. Tesarczyka, Józefę Siemieńską, X. Aurelego Piorun, Popowczaka, Kogenową, Adolfa Siedleckiego, Stan. Zawadzkiego, Florentynę Kozłowską, Rozalię Schönman, Magdalenę Kowalską, Maryannę Mikołajczyk, Maryannę Suseł, Teklę Mazurkę, oraz Bronisławę Klewar matkę małoletnich Michała i Antoniego Klewarów, iż ś. p. Anna baron. Hadziewiczowa ostatniem swojem przedśmiertnem notaryalnem rozporządzeniem z d. 16 Lipca 1868 r. poczyniła im legata, a właściwie przyznała im ich pretensye.

Kraków dnia 20 Lutego 1876 r.

*Józef Gawełkiewicz,*
(515) spadkobierca.

Niżej podpisana przyjmuje suknie materyalne w różnych kolorach do wywabienia z wszelkich plam zaręczając, iż nie pozostanie żadnych znaków tam, gdzie plamy się znajdowały. Aksamity w rożnych kolorach najbardziej zmięte, splamione, przyprowadza do pierwotnego koloru i pierze wszystkie wełniane, męzkie i damskie suknie po cenach bardzo przystępnych. **F. Przeględzowa**
przy ul. Grodzkiej w zabudowaniu kościoła
(571) św. Idziego na dole l. 111/113 w Krakowie.

## Zarząd dróg krajowych
### w okręgu Krakowskim

obwieszcza niniejszem, że dla zabezpieczenia dostawy **1720** pryzm (każda po 54 stóp kubicznych) tłuczonego kamienia porfirowego z łomu belwederskiego w Porębie-Żegocie na przestrzeń pięciomilową drogi prusko-szlązkiej; odbędzie się dnia **2 Marca 1876 r.** w domu pod Nr. 444 przy ulicy Sławkowskiéj w Krakowie, rozprawa na podstawie ofert pisemnych, które należycie ostemplowane i opieczętowane wraz z wadyum, wynoszącem 10% ceny fiskalnéj, wręczone być muszą komisyi licytacyjnej do godziny 12éj w południe.

Dostawa ukończoną być musi do dnia 31go Października 1876 roku. Cena w kosztorysie obliczona wynosi sumę **8322 złr. 50 c.** w. a., wyraźnie ośm tysięcy trzysta dwadzieścia dwa złr. i piędziesiąt c. w. a. (516-1-2)

O bliższych szczegółach tego przedsiębiorstwa dowiedzieć się można w biurze Inżyniera dróg krajowych okręgu Krakowskiego.

Kraków 23go Lutego 1876 r.

## Browar
### do wydzierżawienia.

We Lwowie przy ulicy Korytnej położona piwowarnia, zupełnie urządzona, na 70 wiader piwa dziennego wydatku jest zaraz do wydzierżawienia. (572-1 3)

Bliższa wiadomość u pp. adwokatów **Dra Semilskiego** i **Dra Pomianowskiego we Lwowie.**

## Stare białe wino naturalne.

Wino to polecanem jest z powodu swéj zdrowéj wzmacniającej skuteczności i miłego zapachu, tak jako wyborny trunek domowy, jak niemniej dla starych i osłabionych ludzi, chorych i przychodzących do zdrowia.

Ceny na miejscu Modern-Schenkvitz kolei doliny Wagu:

W beczkach po 100 litrów złr. 22
„ „ „ 50 „ „ 11
„ butelkach „ 7 decilitrów 40 cnt.

Beczki i skrzynie policza się po cenie kosztów; ceny rozumieją się za zaliczką lub nadesłaniem kwoty przekazem pocztowym. (540 1-3)

Łaskawe zamówienia wprost pod adresem:
**Johann Freiherr von Karg'sche Kellerei in Modern bei Preszburg, Ungarn.**

## Bukiety balowe

jak najgustowniéj ułożone i po cenach najumiarkowańszych dostarczone być mogą. Bukiety ręczne od 1 złr. wyżéj, bukiety kotylionowe od 10 c., kamelie najpiękniejsze po 1 złr. od sztuki.

Pozamiejscowe polecenia, na czas dane, będą jaknajdokładniéj i punktualnie wykonane. Przy opakowaniu tylko wydatki zostają policzone. Uprasza się o wyraźne podanie adresu.

(57-21-) Z szacunkiem
**Karol Freege,** ogrodnik.

**Panowie,** którzyby sobie życzyli brać **lekcye w szermierce** na pałasze lub florety, zechcą się dla powzięcia bliższéj wiadomości w téj mierze zgłosić się do handlu wyrobów żelaznych pod firmą **Alojzy Terk** w Krakowie w Rynku głównym obok apteki Wgo Sawiczewskiego. (480-2-3)

**Apteka** do sprzedania lub do wydzierżawienia **pod bardzo przystępnemi warunkami** zaraz, ze względów familijnych. Bliższa wiadomość pod adresem: **J. R. w Błażowéj.** (476-2-3)

## CLAYTON & SHUTTLEWORTH
fabrykanci maszyn rolniczych
**w Krakowie, Rynek L. 28**
polecają PP. Rolnikom

**Pługi** własnego wyrobu i innych,
**Spulchniacze,** (508-2-)
**Brony diagonalne,**
**Brony łańcuchowe do łąk**
**Walce do gniecenia brył,**
**Rozsiewacze sztucznego nawozu,**
**Pernoletta cylindry do czyszczenia zbożą** z kąkolu, z wyki, wilka i t. p.
**Siewniki szerokorzutne,**
**Siewniki rzędowe,**
**Siewniki do buraków** z przyrządem do kupkowego siewu.

*Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.*

**Clayton & Shuttleworth**
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
**w Krakowie, Rynek l. 28.**

## Mąkę kościaną

**parowaną i nieparowaną w najlepszym gatunku,** odznaczoną na wystawie Warszawskiéj **dyplomem uznania** nabyć można albo u **podpisanych** lub w Agencyi dla rolników p. **S. Mikuckiego** w Krakowie.

**B. Schönberg i Fränkel**
**w Krakowie** przy moście Podgórskim Nr. 354.
(479-2 15)

## BANDAŻE
### elektro-medyczne

wynalezione przez p. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły pachwinowe i pępkowe.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka. (160-7-)

## Woda do zębów
### Dra Jackson
**W PARYŻU.**

Oddawna uznana i oceniona za najskuteczniejszą dla leczenia i zachowania zębów od próchnienia. Utrzymuje bardzo przyjemną woń w ustach, zagaja zranienia dziąseł delikatnych i skłonnych do krwawienia, uśmierza w jednéj chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptece P. Mikolascha, — w Warszawie w składach mater. aptecz. PP. Gallego i Mrozowskiego. (141 15 24)

**MASZYNY NIEUSTANNE**
do wyrabiania **napoi gazowych** wszelkiego gatunku wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water; do nasycania gazem piwa i cydru
**DYPLOM HONOROWY**
medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu (równoważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiej 1873. (443-2-)



**SIFONY**
o wielkiej i małej tłoczni, owalne i walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20-tu atmosfer. Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia. Cyna 1go gatunku. Szkło kryształ.
*o małej tłoczni 2·15* — *o wielk. tłoczni 2·25*

**J. HERMANN-LACHAPELLE**
Fabrykant - Mechanik
*144. ulica du Faubourg Poissonnière, Paryż.*
*Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.*
Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych, wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. — Cena 5 franków.
Sprowadzać można za pośrednictwem pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka aptekarzy w Krakowie.

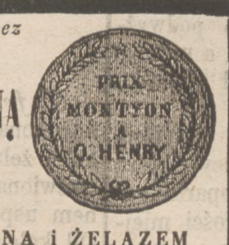
ZNAKOMITE POWODZENIE.
## VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
**niedostrzeżona przystaje do ciała**
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
## CH. FAY
**Magazyn Perfum w Paryżu,**
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (121 53-)

Szanownéj Publiczności życzącéj sobie nabyć **tanie, trwałe i doskonale wypróbowane** (494-5-10)
## Maszyny do szycia
mam zaszczyt polecić
**wielki mój skład w Wiedniu,**
**Kärnthnerring Nr. 6.**
Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. — Cenniki przesyłam opłatnie. — Poręczenie pięcioletnie.
**Józef Warchałowski,** mechanik.

**Wylosowane dnia 1 Grudnia 1875 r. w seryi**
## LOSY PAŃSTWOWE z r. 1839
które bezwarunkowo wygrać muszą.

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Cały los państw. z r. 1839** | **złr. 830** | ⅕ **losu** | **złr. 70** |
| ⅕ | „ **165** | (wyjąwszy najmniejszej wygranéj) | |
| ½ losu poprzedniego | „ **85** | ½ losu poprzedniego | **40** |
| ¼ | „ **45** | ¼ | „ **20** |
| ⅒ | „ **20** | ⅒ | „ **10** |
| 1/20 | **10** | 1/20 | „ **5** |

**Ciągnienie wygranych** dnia **1 Marca** z ogólną sumą przeszło **8 milionów** zlr.
Główna wygrana **280,000** zlr. (188-18-)
Upraszamy o wczesne zamówienia, ponieważ z powodu nader znacznych zamówień podczas poprzedniego ciągnienia, nie byliśmy w stanie, z braku losów, odpowiedzieć wszystkim wymaganiom.
**Promesy 1864 r. złr. 3·50,** ciągnienie 1 Marca, gł. wygrana 200,000 zlr.
**NYITRAI i Spółka, Wipplingerstrasse Nr. 45 w Wiedniu.**

*Nagroda Montyon (2000 fr.) przyznana przez Akademią Nauk Przyrodzonych*
I PRZEZ INSTYTUT FRANCUZKI
## PREPARACYOM WINA Z CHINĄ
DOZOWANYM
**OSSIANA HENRY**
Członka Akademii Medycznéj Paryzkiéj
Professora Szkoły Farmaceutycznej w Paryżu.

**WINO z CHINĄ DOZOWANE — OSSIANA HENRY**
Posiada wyższość nad wszelkiemi preparacyami chiny z powodu swego składu niezmiennego i bogatego zasobu pierwiastków działających. Przyjemnego smaku, niesprawia nigdy zatwardzenia, działa z niezawodną skutecznością przeciw *Zimnicom, gorączkom tyfoidalnym, w długiem i mozolnem powrocie do zdrowia*, etc. Jest to nieoceniony środek toniczny i pokrzepiający.

**WINO z CHINĄ i ŻELAZEM — OSSIANA HENRY**
Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyi żelazistych przeciw *zubożeniu krwi.* Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw *bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczerpaniu sił, osłabieniu, ogólnej nicmocy* i wszelkim chorobom z niedostatku krwi pochodzącym.

## MIGRENY I NEWRALGIE
**PAULLINIA FOURNIER** od 1840 r. jest jedynem lekarstwem w tych cierpieniach. Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody cukrowanej wystarczy do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez niebezpieczeństwa.
W PARYŻU, ulica **d'Anjou-St-Honoré 56**; *w Warszawie*, w składach materyał. aptecz. PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie*, w apt. P. Mikolascha; *w Krakowie*, w aptece PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Mankiewicza.

(154-4-)

## SYROP I WINO DUSARTA
### z mleko-fosforanu wapna.

Te przetwory są jedynemi, jakie służyły lekarzom szpitali paryskich do stwierdzenia własności przywrotczych przeciw-bledniczych i ułatwiających trawienie mleko-fosforanu wapna.

Używa się ich przed lub po jedzeniu, w ilości kieliszka przy użyciu wina, a w ilości łyżeczki przy użyciu syropu, a są one odpowiedniemi:

Dla **dzieci bladych,**
Dla **krzywicznych,**
Dla **młodych dziewcząt** w czasie rozwoju,
Dla **kobiet delikatnych,**
Dla **mamek** celem pomnożenia obfitości i bogactwa mleka,
Dla **ozdrowieńców,**
Dla **starców osłabionych,**
W **chorobach piersi,**
W **trudnem trawieniu,**
W **braku apetytu,**
We **wszelkich chorobach** objawiających się **wychudnieniem** i **utratą sił,**
W **złamaniach dla przywrotu kości,**
W **zabliźnianiu ran.**

Dostać można w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, — we Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Baisera i Zygmunta Ruckera. (152-10-22)

## Compagnie Coloniale
Établissement spécial pour la Fabrication
DES
## CHOCOLATS
DE
QUALITÉ SUPÉRIEURE

Tous les CHOCOLATS de la COMPAGNIE COLONIALE sont composés, *sans exception*, de matières premières de choix; ils sont exempts de tout mélange, de toute addition de substances étrangères, et préparés avec des soins inusités jusqu'à ce jour.

Fondée spécialement dans le but de donner au Chocolat, *considéré au point de vue de l'hygiène et de la santé*, toutes les propriétés bienfaisantes dont ce précieux aliment est susceptible, la Cie COLONIALE ne fait *du bon marché qu'une question secondaire*: elle veut, avant tout, livrer aux Consommateurs des produits d'une *supériorité incontestable.*

**ENTREPOT général à Paris, rue de Rivoli, 132**
Dans toutes les villes de France et de l'Étranger, chez les principaux Commerçants.

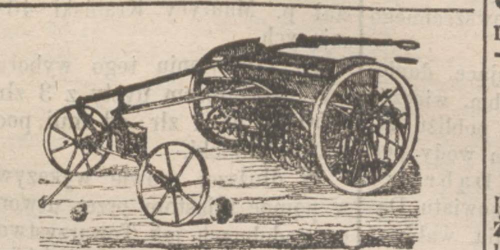
Dépôt à Varsovie chez Mr. Ant. Stępkowski, — à Cracovie chez Mr. Trauczyński. (142-8-12)

**Już dnia 1 Marca — Już dnia 1 Marca**
**ciągnienie**
**1864 r.**
## Losów państwowych.
Cała promesa losu z 1864 roku
**tylko złr. 3 i stempel**
*główna wygr.* **200,000 złr.**
Kwity cząstkowe na losy seryjne r. 1839
**których ciągnienie już 1 Marca nastąpi**
przy czem **główna wygrana złr. 280,000** i *znaczne mniejsze wygrane wyciągnięte być muszą.*
**Jedna dziesiąta część 17 złr. | Jedna dwudziesta część 9 złr.**
Wygrane będą po ciągnieniu natychmiast wypłacone.
Także za najmniejszą wygraną zwraca się, a mianowicie na dziesiątą część najmniéj 9 złr., na dwudziestą 4 złr. 50 cnt. (426-5-5)
**Losy oryginalne po najtańszych cenach.**
Wechslergeschäft
der Administration des **„MERCUR“**, Wien, Wollzeile Nr. 13.

**Dr Med. Karol Goebel**
**dentysta**
Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj.
**Ulica Franciszkańska 151.**
(332-12-)

## Fabryka powozów
**RUDOLFA FUCHSA**
**w Białéj pod Bielskiem**
ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (367-12-19)

## Dwór w Rabie wyżnéj
w Starostwie Myślenickiem, poczta Jordanów, ma na stajni **40 sztuk bydła opasowego** (między temi 35 wołów), które w Marcu, a nawet w pierwszych dniach Marca na miejscu sprzedane być mogą. (475-2-3)
**Stefan Wilkoszewski,**
właściciel w Rabie wyżnéj.



Uznane za najlepsze i najtańsze
**siewniki rzędowe,**
*pługi i sprzęty gospodarcze*
## Rudolfa Sack
są wyłącznie do nabycia przez
**główną ajencyę na Austryę**
Juliusza Carow i Spółki.
Fabryka machin rolniczych w Pradze.
**Ceny zniżone!!**
Katalogi illustrowane darmo i opłatnie. (179-19-36)

## Dom murowany
pod Nr. 75 gm. VIII. przy ulicy Starowiślnéj, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu. (443 5 5)

## Nauczycielka
udzielająca języka francuzkiego, niemieckiego, polskiego, przedmiotów szkolnych i muzyki — na żądanie polecenia i świadectwa egzaminów — poszukuje umieszczenia.— Bliższa wiadomość **Lwów A. Z. Ajencya J. Polińskiego** ulica Hetmańska Nr. 10. (477-2-2)

Najgustowniejszy nowy
## KARAWAN
(tj. powóz dla zmarłych)
wynająć można wraz z zaprzęgiem za **4** złr., dla dzieci **2** złr. **Dorożki** zaś jak najtaniéj. — Zamawiać można każdego czasu u właściciela pod L. 50 przy ul. Smoleńsk II. w Krakowie. (313-5-10)

## BUCHAJ
czystéj rasy holenderskiej, 2½ lat mający, popielato srokaty, zupełnie zdolny do rozpłodu, **jest do sprzedania** w Łączkach p. r. Radomyśl pod Dębicą. (563-2-3)

## Wilhelm Fenz
### w Krakowie
podaje do wiadomości, że otrzymał **świeży transport pewnych nasion** kwiatowych, warzywnych, ogrodowych, leśnych i pastewnych od najsłynniejszych ogrodników w Erfurcie i poleca się Szan. Publiczności z oznajmieniem, że wskutek przyjaznych okoliczności może je sprzedawać po znacznie niższéj cenie jak dawniéj.

Również poleca swój gustownie i obficie zaopatrzony **Magazyn Galanteryi, Parfumeryi,** Zabawek dziecinnych, Firanek i Storów do okien, Termometrów, Noży ogrodniczych i wszelkich możebnych Drobiazgów.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się szybko i dokładnie. — Ceny umiarkowane i stałe. (354-3)

## Losy państwa z 1839 r.
*Beni Grün, Wechselstube, Graben 27*

Ciągnienie wygranych nastąpi **1 Marca 1876 r.** Ogólna suma wygranych 1 milion złr.
**Główna wygrana 280,000 złr.**
**Wyciągnione w seryi dnia 1go Grudnia losy sprzedaję jak najtaniéj, póki zapas starczy,**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **Cały los państw. z 1839** | **złr. 770** | ⅕ **losu** | **złr. 70** |
| ⅕ | „ **148** | (wyjąwszy najmniejszéj wygranéj) | |
| ½ losu poprzedniego | „ **74** | ½ losu poprzedniego | „ **40** |
| ¼ | „ **40** | ¼ | „ **20** |
| ⅒ | „ **16** | ⅒ | „ **10** |
| 1/20 | „ **9** | 1/20 | „ **5** |

**Beni Grün,** Wechselstube, Wien, Graben 27.
Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką pocztową. (171-15 15)



*Założony* **1863.** Tylko u **Ed. Witte** w Wiedniu! *Założony* **1863.**
*Stadt, veräng. Kärntnerstrasse 59.*
**Zabawne** (189-4-4)
tańce kotylionowe i ordery,
jak również wszelkie
**przybory balowe, ozdoby, wachlarze itp.**

**Tańce kotylionowe.**
Bez pomocy nauczyciela tańców jest **każdy** w stanie urządzić najpiękniejsze i eleganckie tańce kotylionowe.

Taniec symboliczny złr. 2, taniec dżokejów (nader eleg.) złr. 4, taniec maskowy złr. 1·50 i 2·50, taniec fortuny złr. 1·50 i 3, taniec fantastyczny złr. 1 i 2·50, taniec tulipanów złr. 3, taniec rękawiczek złr. 1, taniec humorystyczny imion złr. 2·50, taniec skoczny złr. 1, taniec łowu ryb złr. 3, taniec tutek złr. 2·50, taniec medalionowy złr. 5, taniec ryby i raka złr. 2·50, taniec szklanek do wina złr. 2·50, taniec nocnego czepka złr. 4·50.

Oprócz tego **wiele innych tańców** do złr. 15.

**Ordery kotylionowe.**
w doborze po 50 sztuk.
**Do każdego doboru dołącza** się eleganckie **ordery krepowe i brylantowe.** 1 dobór Nr. **0** złr. 1, Nr. **I** złr 1·50, Nr. **II** złr. 2, Nr. **III** złr. 2·50, Nr. **IV** złr. 3, Nr **V** złr. 4, nader elegancki Nr. **VI** złr. 5, Nr. **VII** złr 6·50, Nr. **VIII** złr. 7·50.

**Cukierki strzelające kotylionowe** z czapkami maskowemi elegancko opakowane: 12 sztuk po złr. 1, 1·50, 2, 2·50, z głowami zwierząt złr. 1·50, 2, 2·50; w całych kostiumach maskowych 12 sztuk złr. 6, 9, 12.

**Bukieciki kotylionowe** zastępujące zupełnie świeże kwiaty. 50 sztuk złr. 7·50, 10, 15.

**Bukiety balowe**
elegancko parfumowane, zarazem i elegancki wachlarz.
Sztuka z kartonem po złr. 1, 1·50, 2, 3, lepsze po złr. 4 i 5.

**Maski**
dla dzieci, pań i panów; sztuka c. 8, 10, 15, 25, 30, 40, 50.
**Maski charakterystyczne** n. p. Napoleon, Bismark, cesarz Wilhelm, papież Pius IX itd. itd; sztuka cent 50, 75, złr. 1, 1·50 i 2.
**Maski aksamitne** sztuka cnt. 15, 20, 30 i 50.
**Maski zwierząt,** sztuka cent 15, 20, 30, 40, 50, 75, złr. 1, również i kwartety zwierząt.
**Nosy** sztuka cent 8, 10, 15, 20 i 40.
**Czapki komiczne** 50 sztuk po złr. 6, 8, 10, 12 i 15.

**TYLKO u ED. WITTE!**
*w Wiedniu, Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 59, vis-à-vis vom Heinrichshof.*
Adres telegramu: **Witte, Wien.** — Rozsyłka za zaliczką. — Odprzedającym udziela się rabat.

**Zwraca się uwagę**
## cierpiących na gościec,
### cierpiących na reumatyzm i nerwy

takich osób, które cierpią na nerwowe i reumatyczne tudzież połowiczne bole twarzy, migrenę, rwanie w uszach, reumatyczne bole zębów, cierpienia krzyżów i stawów, szarpanie w stawach, bole w biodrach (ischias), reumatyczne dolegliwości sercowe, kurcze żołądka i dolnych części ciała, ogólne osłabienie ciała, drżenie, osłabienie mięśni, cierpienia w zabliźnionych ranach, porażenia i t. d.

**Świadectwo uznające**
doskonały skutek przez aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu** z leczniczych ziół bawarskich gór alpejskich wyrobionego wyciągu roślinnego

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract
**„Neuroxylin“**

Wielmożny Pan **Juliusz Herbabny,** aptekarz **w Wiedniu.**

Upraszam o łaskawe przysłanie jeszcze 2 flaszek **neuroxyliny**, gdyż takowa bardzo dobrze skutkowała u mojej żony, która cierpiała na opuchnięcie i bole pod żebrami. Celem usunięcia tej choroby żona moja zwiedzała prawie wszystkie znaczniejsze kąpiele jak: Karlsbad, Mehadię, Lipik i t. d, tudzież kąpiele w Budzie, prócz tego wszystkiego lekarze użyli, lecz nadaremnie. Tylko przez wcieranie **neuroxyliną** przestały zupełnie bole i puchnięcie i tylko bardzo rzadko się odnawiają, dla tego też ten środek jeszcze nadal chcę używać.

**Winkowce,** 5 marca 1878 r.
(2791-3-4)
Z wysokim szacunkiem
**Hugon Kessegie,** emeryt. kapitan.

Cena 1 flakonu (zielono opak.) 1 złr., silniejszy gatunek (różowo opak.) 1 złr. 20 cent., pocztą o 20 cent. za opakowanie więcéj.

**Centralny rozsyłkowy skład dla prowincyj:**
w Wiedniu, apteka „zur Barmherzigkeit“
**J. Herbabny,** *Neubau, Kaiserstrasse 90, Ecke der Neustiftgasse.*
Główny skład dla **Galicyi: we Lwowie Zygmunt Rucker** apteka pod srebr. orłem.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.